

Kuryer Poznański.

Nr. 225.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 3 października 1882.

Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.

Rok XI

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni pościelonych. Przedpłata kwartalna wynosi w niemieckiej 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cenzurą prawną. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskiemu Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitzgo. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie, Genewie, Halle, Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeczce, Norymberdze, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamenicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halle, Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeczce, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena insertów wynosi od wiersza drobnego siedmiu-tętego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAN, 2 października.

(Aneksyjne plany Rosji; kwestya ujęć Dunaju i obawy sprawy austriackiej). — Nowa polityka Anglii względem Egiptu. — Dzień rozmowy: korespondenta „Times’a“ z eks-wicekrólem egipskim, Ismailem paszą i redaktora „Gaulois“ z królem greckim.)

Jakośmy już kilkakrotnie pisali, poczynając kwestya egipska oddziaływać i na sprawy naszego kontynentu europejskiego. Przypomniała ona Europie sprawę Bosphoru i Dardanellów przez to, że Rosya wystąpiła z pretensjami do tych cieśnin morskich. Dziś stawa znów na porządku dziennym kwestya ujęć Dunaju, a to z tego powodu, że w Wiedniu zapanowała obawa, iżby Rosya nie zechciała nad Dunajem szukać wynagrodzenia w razie, gdyby Anglia z pogwałceniem traktatów między-narodowych miała zagarnąć Egipt pod wyłączny wpływ swój. Z dzienników wiedeńskich zatrąbiła na alarm pierwsza stara Presse, ostrzegając Europę przed tym nowym zamiarem aneksyjnym Rosji a za inspirowanym organem wiedeńskim odzywają się także gazety berlińskie, pomiędzy innymi i Nordd. Allg. Ztg., która na czele swego przeglądu politycznego rozstrząsa kwestyą Dunaju i tak rzecz przedstawia, jakoby Rosya zmierzala w rzeczy samej do opanowania ujścia Kilii i ograniczenia kompetencji komisji dunajskiej do ujścia Suliny.

Rosyjska dyplomacya — tak rozpoczyna artykuł swój Presse — chce gwałtem popisać się jakimkolwiek sukcesem w zagranicznej polityce, ażeby opinia publiczna w caracie zająć w sposób przyjemny i ułatwić jej zapamiętanie wewnętrznych trosk. Niezdarzająca taka udawała się, ale wątpić należy, czy w danym razie zamierzony cel osiągnięty zostanie. Jeżeli kto zataja się w palec, to oczywiście snadno potrafi o tym lekkim bólu zapomnieć pod wpływem jakiegokolwiek zewnętrznej podnieci, odegnającej w inną stronę jego uwagę; ale jeżeli kto chory jest na tyfus, to wątpić można, czy się zdrowym poczuje pod wpływem wiadomości, iż sprawiono mu... nowy kapeluszyk. A Rosya leży właśnie w tyfusowej gorączce, więc też jej nihilisni nie uciecają się prawdopodobnie weale ani projektem rządu carskiego wydobycia na stół sprawy o neutralizacji cieśnin morskich, ani też jego projektów o wyrugowaniu Europy z jednego z ujść Dunaju.

Tęmi słowami rozpoczyna Presse swój wstępny artykuł, jeden z tego licznej szeregu artykułów, które teraz co parę dni a czasem i codziennie spotkać można w tym inspirowanym organie, a które wszystkie dziwnie ostro traktują Rosyą w tonie, nie przystającym do twarzy organom półurzędowym. Czy Rosya, jak to przypuszcza Nordd. Allg. Ztg., zmierza do wydobycia na jaw kwesty ujęć dunajowych, trudno przesądzać; faktem ma być jednak, że władze rosyjskie rozpoczęły już na własną rękę sondować północne ramię Dunaju i międzynarodowej komisji dunajowej oświadczyły, iż uważają ramię to jako należące do państwa rosyjskiego. Ażeby znaczenie faktu tego zrozumieć, przypominieć musimy kilka szczegółów, odnoszących się do geograficznego położenia trzech ramion Dunaju. Dunaj przy ujściu swém do morza Czarnego, tworzy deltę i trzema ramionami wpada do niego. Północne ramię nazywa się Kilią, środkowe Suliną a południowe kanałem św. Jerzego. Owoż według postanowień najprzód traktatu paryskiego a następnie berlińskiego, wszystkie te trzy ujścia Dunaju nie należą do żadnego z mocarstw nadbrzeżnych i podpadają pod kompetencyę międzynarodowej komisji, rezydującej w Galaczu, i obowiązanej wykonywać nadzór nad żeglugą. Właściwa jednak żegluga odbywała się dotąd w ramieniu Suliny, albowiem ono jedno jest tak głębokie, iż mogą na niem płynąć większe statki morskie. Po Kili i kanale św. Jerzego pływały tylko małe łodzie rybackie. Około r. 1860 Rumunia, do której wtedy należała Bessarabia, postanowiła przekopć kanał około wsi Cypriani dla nadania słowności ramieniu Kili. Mocarstwa zaprotowały przeciw temu, i oświadczyły, że ramię to nie należy do Rumunii, że przeto nie ma ona prawa przez kopanie kanału zrobić jej sławnicę i przez to szkodzić Sulinie; protest ten Rumunia uwzględniła i projekt swój zarzuciła. Traktatem berlińskim oddano Bessarabię Rosji i przeto postanowiono ją w te warunki, w których przedtem znajdowała się Rumunia. Jak dla Rumunii było korzystnym, przez przekopanie na swoim terytorium kanału Cypriani (w Bessarabii) uwolnić się od kontroli Europy, zamknąć ujście Dunaju dla siebie, zmusić wszystkie statki do przepływania przez ten kanał i składania opłaty, zasilającej skarbu rumuńskiego, tak samo jest to korzystnym dla Rosji. Więc pragnie ona podnieść dawny projekt rumuński i około wsi Cypriani kanał przekopać. Jeżeliby go przekopano, natenczas ta część wody Dunaju, która zasilałaby ten kanał, odstępną byłaby Sulinie; a ponieważ Sulina i bez tego nie jest bardzo głęboką, przeto stałaby się niespławną dla wielkich morskich okrętów. Wówczas okręty te, chcąc wpływać na Dunaj, musiałyby prosić Rosyę o pozwolenie przepłynięcia przez jej Cypriński kanał; Rosya mogłaby tego zabronić lub za wysoką opłatą pozwolić. W obu razach handel Austrii, Węgier, Rumunii i Serbii wydany byłby na pastwę Rosji. — Jest więc rzeczą jasną, dla czego w Wiedniu, Peczce i Bukareszcie wiadomość o projekcie rosyjskim wywołała wrzask niesłychany i zaostrzyła wszystkie pióra półurzędowe przeciw Rosji. Gdyby projekt rosyjski miał wejść w wykonanie, to, jak wywołał Presse, musiałby Austrię na bardzo dotkliwe narazić straty; Austriya musiałaby się projektowi rosyjskiemu oprzeć a nawet wynieść go do godności casus belli.

— Tak tedy kwestya egipska w swém przebiegu oparła się o kwestyę Dunaju i poraz pierwszy słyszymy groźne słowo: wojna.

W samej kwesty egipskiej podaje nam dziś telegraf mało znaczące tylko doniesienia, które czytelnik znajdzie pod rubryką „Telegramów.“ Tutaj powtarzamy za dziennikami angielskimi ciekawe szczegóły, odnoszące się do polityki, jakiej się Anglia trzyma obecnie w Egipcie. Sir Garnet Wolseyley, który, mówiąc nawiasowo, wzbrania się, jak donosi Times, przyjąć ofiarowanej sobie godności para Anglii, nie ma być zadowolony z Tewfik paszy. Wice-król zajął wobec swych protektorów dwuznaczne stanowisko. Myśli on o tym czasie, w którym Angliya opuściła Egipt i w którym będzie mu potrzeba pojednać się ze swymi wiernymi Egipcyanami. Usposobienie bowiem ludności względem popieranego bagnetami angielskimi wice-króla jest dziś bardzo nieprzyjazne. Angliya podejrzewa Tewfiką tak samo, jak dawniej sultana Abdul-Hamida, o utrzymywanie tajnych stosunków z Arabi paszą nawet już po zbombardowaniu Aleksandrii. Times ogłasza kompromitującą korespondencyę, którą prowadził khedyw z Arabi paszą. Angliya, ażeby sparaliżować plan wice-króla, usiłują zyskać ufnosć ludności egipskiej i obchodzą się bardzo łaskawie z Arabi paszą. Zwyciężony pod Tel-el-Kebirem dyktator wyrósł nagle w oczach Anglików na bohatera; dzienniki angielskie, jak go dawniej przedstawiały jako tehrza, tak dziś przeciwnie chwala go jako bohatera, człowieka ludzkiego, który nawet w więzieniu umie zachować swą godność. W Londynie rozstrząsana była kwestya, czy nie byłoby lepiej uwolnić go z więzienia i internować we własnym jego domu, który posiada w Kairze. Tę zmianę polityki angielskiej tłumaczy sobie w Carogrodzie tak, że Angliya ma zamiar przy uregulowaniu administracji w Egipcie oprzeć się głównie na stronnictwie narodowem.

W końcu zwracamy uwagę na dwie politycznej treści rozmowy, t. zw. w publicystyce interwiewy. Taki interwiew miał korespondent Timesa z eks-wice-królem egipskim Ismailem paszą. Był władca egipski miał oświadczyć, że dla dobra Egiptu najskuteczniejszym byłby protektorat angielski. Izba notabłów powinna mieć tylko głos w sprawach wewnętrznych. Następnie mówił Izmail o swym synie, o przyszłości Turcyi i o Arabi paszy. Dzisiejszy khedyw zdaniem jego ojca nie posiada ani serca, ani glawy, ani odwagi. Dni Turcyi są policzone, o Arabi paszy powiedział, że to blagier i bezmyślny awanturnik. — Redaktor dziennika Gaulois miał rozmowę z królem greckim, bawącym w Paryżu. Na zapytanie, czy Austria nie skorzysta z obecnej chwili, aby posunąć się do Saloniki, odpowiedział król: „Przymierza bywają zawierane i zrywane według potrzeb, pamiętaj pan, że Turcyja jest sztucznym zamkiem, do którego jeden tylko istnieje klucz a ten jest w posiadaniu Anglii.“ Redaktor Gaulois nabrał z całej rozmowy przekonania, że między Anglią a Grecyą istnieje tajny traktat. W dalszym ciągu król w sposób bardzo kategoryczny wyrażał się o wewnętrznej polityce francuskiej. Oświadczył, że nie należało obalać gabinetu Gambetty. — Inny dziennik francuski donosi, że król był zachwycony rozmową, jaką miał z p. Duclere. U Gambetty, którego nie zastał w domu, zostawił król Jerzy bilet wizytowy.

Wybory.

Termin praw wyborów w czwartek 19 b. m.

Zebrań wyborcze w Murowanęj Goślinie.

O godzinie 3 i pół zgał na sali p. Cieslika w Murowanęj Goślinie zebrań wyborcze członek komitetu p. Open i polecił na przewodniczącego ks. proboszcza Jezierskiego z Dąbrowki, który wybrany jednomyślnie na kierownika obrad, poprosił na ławników p. dr. Górnego i p. Olejniczaka. Sala, sień i przyległe pokoje były zapelnione, obecnych można było liczyć na 250; oprócz włościan, było liczne grono obywateli goślińskich, którzy żywo interesują się wyborami i doskonałą okazali znajomość lokalnych stosunków tak miasta, jak i całego okręgu komisarskiego; widzieliśmy też między innymi kandydata na krzesło poselskie okręgu obronicko-poznańskiego, p. H. Dobrzyckiego z Bablina, szanownego proboszcza miejscowego ks. dziekana Palzewicza, ks. sensiora Wąchalskiego, ks. proboszcza, Kloneckiego z Owińskiego i ks. proboszcza Mrówczyńskiego z Długiej Gośliny.

Naukę o wyborach powiedział zaproszony przez komitet ks. dr. Kantecki.

Pan Dobrzycki mówił o organizacyi wyborczej i o kasie wyborczej, co następnie ks. dr. Kantecki szerzej rozprawił i zrozumiale uzasadnił. Podzielono okręg komisarski gośliński na 8 obwodów praw wyborczych i ustanowiono na każdy z nich mżów zaufania, z których wymieniamy pp. Opęna, Dobrzyckiego, Misterskiego, Olejniczaka, Krausego, księży proboszczów Wąchalskiego, Mrówczyńskiego, Jezierskiego, dr. Górnego, któremu też polecono główne kasyerstwo na cały obwód komisarski. Kolektorzy na zebraniu mianowani będą mieli obowiązek zbierania składek w swych obwodach i przesyłania ich następnie dr. Górnemu. Na wniosek przewodniczącego postanowiono zbierać składkę zaraz na wiecu i pp. Misterski i Olejniczak zebrali kilkanaście marek, które chętnie złożono przy opuszczeniu sali.

Piękny to zaiste i charakterystyczny rys naszego

ludu, na który ks. dr. Kantecki zwrócił uwagę w swém przemówieniu o potrzebie kasy wyborczej: w innych krajach posłowie wydają grube sumy na to, aby sobie zjednać wyborców, placąc im, lub upajają ich jak n. p. na Węgrzech; nasz lud polski składa swój grosz wdowi, aby swemi fenymi i trojczkami umozębnić wybór posła Polaka.

Pan H. Dobrzycki przedstawił się wyborcom jako ich bliższy ziomek, bo zrodzony w powiecie obronickim i od lat 40 tamże zamieszkały, a więc znający potrzeby społeczeństwa i krzywdy, jakie ponosi musimy. W jasnym i zrozumiałym przemówieniu wypowiedział pan D. swe religijne i narodowe przekonanie, polozył przeciśk na solidarnosć Koła i oświadczył gotowosć broniennia praw naszych jako i katolik. Nadto oświadczył, iż starać się będzie o to, aby podatki w przyszłości sprawiedliwiji były rozložone i aby rolnicy i rzemieślnicy nie byli nadto przeciążeni.

O 5 i pół po dwugodzinnych obradach solwował przewodniczący zebranie, a obecni podziękowali mówcom, przewodniczącemu i komitetowi.

Zebrań wyborcze w Lusowie

odbyło się przed licznie zgromadzonym ludem, który się z żywym zajęciem przysłuchiwał mówcom. Równocześnie odbywające się odpusty w Kiekrzu i Komornikach wstrzymały duchowienstwo od wzięcia udziału w wiecu, widzieliśmy jedynie księza proboszcza Starczewskiego z Tarnowy.

Przemawiał najprzód p. dr. Stasiński z Konarzewa i poczył zebranych o sposobie, w jaki odbywają się wybory. Przestrzegając wyborców, mianowicie tych, co pozostają w służbie u panów niemieckich, że nikomu nie wolno zmuszać ich do oddania głosu na innego walmana, aniżeli ten, którego sami obrać pragną, i — że prawo karze surowo tych, co by przeciwko temu wykroczyli śmieli. W tej samej materji objaśniali jeszcze zgromadzonych ks. proboszcz Starczewski i p. dr. Szmański, który następnie w przydłuższym, bardzo udatnym i do umysłowego poziomu zgromadzonych zastosowanym wykładzie mówił o szkole i o krzywdach, jakie nam na tém polu wyrządzają nasi przeciwnicy. P. hr. Szoldrski z Zydowa, który przewodniczył wiecowi, mówił z wielką znajomoscią rzeczy o potrzebie zakładania kas wyborczych, zachęcił zebranych do pójścia za przykładem danym już w kilku miejscowościach poznańskiego powiatu, a gdy się wiecownicy na projekt jego zgodzili, zaproszono kolektorów na poszczególnie obwody. Urządzona po wiecu na wniosek ks. Starczewskiego składka przyniosła nowo założonej kasie przeszło 40 marek.

Podziękowawszy mówcom, przewodniczącemu i panu Palaczowi, u którego wiec się odbywał, wiecownicy około czwartej rozeszli się spokojnie do domów.

Odezwa frakcyi centrum.

Katolicka frakcyja centrum ogłasza dzisiaj we wszystkich pismach katolickich odezwę, datowaną z maja 1882 r. i uchwaloną przez całe centrum w tymże mieście. Podpisali ją pp. baron Schorlemer, dr. Windthorst, obaj Reichenspergerowie, dr. Sjo, Hüffer, Biesebach, hr. Matuszka, ks. dr. Franz, Kaufmann i baron dr. Heereman.

Odezwa napisana jest w duchu chrześcijańskim i konserwatywnym:

Zakończenie walki kulturnej, przywrócenie lub zachowanie szkole charakteru wyznaniowego,

utrwalenie pokoju między różnymi wyznaniami, usunięcie nalciałości i zabytków liberalnych rządów w życiu ekonomicznym i społecznym, rozszerzenie samorządu w gminach, powiatach i prowincjach — oto program, do którego dążyć chcą katolicy niemieccy, a któremu tylko przyklasnąć możemy.

Na uwagę zasługuje ustęp następujący:

„Tą zasadniczą myślą kierowany być winien rozwój samorządu w gminie, powiecie i prowincji bez biurokratycznej szablony i niwelacyjnego prądu, a z uwzględnieniem uprawnień właściwości i ukochanych instytucji poszczególnych dzielnic kraju.“

Ta część programu frakcyi katolickiej upoważnia i nas Polaków do tej uprawnionej nadziei, że jak dotąd tak i nadal katolicy niemieccy nie przestaną brać w obronę naszych długowiecznych właściwości i ukochanych instytucji przed niweczącym w wszystko prądem niwelacyjnym.

Nas Pan Bóg stworzył Polakami i wlał w serca nasze mimo bolesnych przejść teraźniejszości gorącą miłość do świetnych dziejów, narodowych tradycji i ukochanego języka naszego, obok poszanowania władzy i porządku zaszczepił w duszach naszych zamiłowanie wolności i swobody, a wstręt do ucisku i biurokratycznej samowoli. W walce o prawa, poręczone traktatami i słowami królewskimi, doznawaliśmy wielokrotnie szlachetnego poparcia ze strony mżów stojących na czele frakcyi katolickiej.

Oby ta życzliwosć i zobopólne poparcie utrzymały się nadal łącząc katolickich Polaków z katolikami niemieckimi w walce za prawdę, wolność i prawo.

Dotychczas, że i nasz komitet prowincjonalny wyda niebawem odezwę do wyborców.

KORRESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 3) września. 14

(Rewokacya. — Soroka. — Odezwa wydziału centralnego towarzystwa im. Kaczkowskiego. — Minister Ziemiański. — Wymiar podatku gruntowego. — Bezprocentowa pożyczka.)

(a) Rusini zwolna zaczyna się opamiętywać. Po wydaniu breve przez Ojca św., reformującego zakon bazyliński, podniósł się zewsząd, jak wiadomo, protesta przeciwko rzeczonemu pismu. Buczacki konwent rozpoczął kontragityę i pociągnął za sobą wiele innych konwentów. Dziś atoli wszyscy Ojcowie zakonu św. Bazylego, którzy ów protest podpisali, odwołali go w osobném piśmie, wystosowaném do Stolicy Apostolskiej, oświadczając uległosć Ojcu świętemu i posłuszeństwo jego rozporządzeniom. Bogu niech będą za to dzięki!

Uwięzionego weszła niedzielę kamerdynera ks. Metropolity Sembratowicza, Sorokę, puszczone obecnie na wolność za kaucyę 500 zlr., którą sam Soroka podobno złożył. Mówią, że ks. Metropolita miał po aresztowaniu Soroki oświadczyć, iż aresztowanie to jest wprost przeciw niemu wymierzone, bo Soroka otrzymał wszystkie podejrzane przedmioty w podarunku, a nadto wolno mu było rozporządzać piwnicą arcybiskupią itp. według własnego upodobania. Nikt zaś nie ma prawa wdawać się w to, co ks. Metropolicie zginęło lub zginąć mogło. — W dniu aresztowania Soroki miała się także odbyć rewizya u zięcia jego, proboszcza w Porsznej pod Nawaryą, któremu, jak wieś nieśie, wniosła żona 5000 zlr. posagu. — Jednocześnie z Soroką wypuszczony został na wolność także woźnica księza Metropolity Tkaczyk.

Wydział centralny znanego Towarzystwa rosyjskiego im. Michała Kaczkowskiego wydał odezwę do rodaków swoich, zzywającą do jak najliczniejszego zapisywania się i popierania wszelkimi środkami tego towarzystwa. We wstępie narzeka wydział na „napad ze stron rozmaitych żywiołów, wrogich rozwojowi rosyjskiego życia.“ Ma wydział słusznosć, że rosyjskim zachciankom wszyzyce Polacy i uczeźwi Rusini tamę stawiać będą — bo nie chcą zguby i zratry Rusinów.

W czwartek wieczorem, jak to już donosiłem, przybył do Lwowa minister Ziemiański. Dziś był na posiedzeniu sejmku.

Otwarcie nowego roku szkolnego w uniwersytecie naszym odbędzie się jutro po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja. Z powodu reparacyi przedsięwziętych wewnątrz gmachu, właściewa uroczystosć inauguracyjna odbędzie się dopiero później, gdy nadto cały personel uniwersytecki będzie w komplecie. Mowę inauguracyjną wypowie prócz rektora p. dr. Rehman, nowomianowany profesor geografii.

Ze wszystkich prawie stron kraju nadchodzą do sejmku naszego petycje przeciwko niesłusznemu wymiarowi podatku gruntowego i domowego. Rzeczywiście zachodzą w rozkładzie tych podatków niejednokrotnie straszliwe błędy, o które egzektur nie pyta, tylko w razie niezapłacenia podatku, biedny lud fantuje, a potem dopiero, na wypadek uwzględnienia rekursu następuje rozrachunek. W sprawie tej odbyło się w czwartek zebranie włościan, zwolane przez posła Abrahamowicza, na którym szanowny poseł dawał zebrany stósowne objaśnienia co do rozkładu podatku i co do wniesienia reklamacyi. Wywodowi jego przysłuchiwali się zebrani z wielką uwagą.

Dla gmin dotkniętych powodzią zezwolił cesarz na wydanie ze skarbu państwa 10,000 zlr. bezprocentowej pożyczki.

Berlin, 1 października.

(Nordd. Allg. Ztg. za kreśla przyszłej Izby sejmowej plan obrad. — Jaki był cel t. z. „Verwendungsgesetz.“ — Co myśli rząd o sprawie podatków.)

Wybory do sejmku pruskiego przededrzwiami. Termin wyznaczony na 19 resp. 26 października. Nordd. Allg. Ztg. czy z grzeczności czy też z poczucia obowiązku i wyższości swój, jako organu przyboicznego księcia Bismarcka, w chwilę po ukazaniu się rozporządzenia gabinetowego, oznaczającego termin wyborów, spieszy plan obrad sejmowi przyszłemu zakreślić. Treścią jego wałną jest reforma p. o. a. p. o. d. t. o. „Bez zwłoki powinni reprezentanci narodu stanowczo odpowiedzieć na to jedno pytanie: Czy potrzeba Prusom świeżych dochodów a zatem reformy podatkowej? W dalszym toku dowodzi Nordd. Allg. Ztg., że rząd powinien się rzec przeprowadzenia t. z. „Verwendungsgesetz.“ Wyrażny tu zwrot w taktyce polityki rządowej. Wiadomo bowiem, że kiedy w czasie ubiegłej kadencyi Izba „Verwendungsgesetz“ odrzuciła, reprezentanci rządu wyraźnie oświadczyli, że rząd koniecznie chce przeprowadzenia tej ustawy; zagrożono nawet na przypadek nieposłuszeństwa rozwiązaniem Izby. Jak i czém teraz wyłomaczyć fakt, że rząd dobrowolnie od dawniejszych planów swych odstępuje? Czy obawą przed niemilą bądź o bądź alternatywą rozwiązania Izby, przed procedurą zbyt surową, która na dobitkę dotychczas zawsze okazała się bezskuteczna? Czy czy rząd zmienił pod tym względem swe zapatrywanie? Sądzim, że drugie przypuszczenie jest prawdopodobniejszem. Projekt, przedłożony do t. z. „Verwendungsgesetz“ wymieniał czworaki cel tej ustawy: 1) zniesienie podatków klasycznych dla czterech najniższych klas, 2) ulżenie w ciężarach gminnych, 3) podwyższenie pensyi dla urzędników, 4) oddanie gminom połowy podatków gruntowych i budynkowych. Nordd. Allg. Ztg. dziś o ostatnich trzech celach weale nie wspomina; widocznie, że rząd

o nich już nie myśli. Mowa tylko o pierwszym celu; i nad nim sejm ma obradować. Jeżeli jednak rząd pragnie krótkiej, jasnej a treściwej odpowiedzi, to powinien się do dzieła zupełnie inaczej zabrać — nie tak jak to Nordd. Allg. Ztg. czyni. Rząd powinien nasampród udowodnić, że zachodzi konieczna potrzeba nowych podatków; dalej obowiązkiem jego jest, ulżyć jasny, kompletny i przejrzysty plan przyszłych podatków. Jeżeli rząd to uczyni, natenczas posłowie też będą mogli jasną i stanowczą dać odpowiedź. Potrzeba też zastanowić się nad propozycjami, które do tej chwili w tej mierze poczyniono. Żądano np. już dawniej, żeby na kapitały, spadki i gieldy podatek założono. Niestety rząd i stronnictwo jego nie chcą słuchać, jak się zdaje, o opodatkowaniu bogatszych, aby uboższemu ulgę przynieść. Jasny na to dowód złożyła urzędowa Prov. Corr. w swym artykule pochwalnym na kapitał. W ostatnim zaś czasie z podobnym, jak Prov. Corr. zapatrywaniem, wyrzuciły się urzędowe Grenzboten, które wyrzekają na fanatyzm agraryjny i konserwatystów, jakoby oni solidaryzowali się z chęcią z socjalistami w walce przeciw kapitałowi. Kapitał jest więc do tej chwili owym enfant gaté rządu, którego pod groźbą kar na socjalistów wyrokowanych, nie wolno zaczepiać. Organ kanclerski o tym podatku gieldowym także uparcie milczy. Widocznym więc jest, że rząd nie ma chęci zerwać z kapitalistami. Całą reformą podatkową będzie więc zaprowadzenie podatków pośrednich. Chce więc rząd zniesić klasyczny podatek dla uboższych, ale za to wyciągnie im pieniądze z kieszeni podatników pośrednich. Czy ubodzy na tym co zyskają, pytanie wielkie. Jeżeli rząd nie przedłoży sejmowi planu dokładnego i jasnego, jak myśli urządzić sprawę podatkową, to położenie posłów będzie w każdym razie fatalnym. Tak czy siak — niech odpowiedź ich będzie jaką chcą, rząd ją będzie mógł dla swych widoków i planów wyzyskać. Izba np. na propozycje rządu, powie: „tak“, zgadzamy się, to rząd zaprowadzi jakieś małe ulgi w podatkach bezpośrednich, ale za to zaprowadzi ogromne pośrednie podatki i o uldze ani mowy nie będzie; powie Izba „nie“ — protestujemy, — rząd czempredzej wyrzuci podatki bezpośrednie. Będzie więc poseł między młotem i kowadłem. Nordd. Allg. Ztg. zapewnia wprawdzie, że rząd wszystko po dawnemu zostawi, gdyż Izba jego żądań nie przyjęła, aby świat z skutków lichych obecnego systemu naoacznie się przekonał, że zamiary jego były zbawienne. Ale czy zaręczeniem Nordd. Allg. Ztg. bardzo ufać można, wątpliwe. Liberalni wyszukują to oświadczenie w ten sposób, że nawołują swoich wyborców, żeby nie oddawali głosów, jedno na zdeklarowanych przeciwników reformy podatkowej. Zwolennicy zaś reformy żądają jasnego i gruntownego planu przyszłego systemu podatkowego. Bez tego planu uczciwe obrady będą niemożliwymi.

Praga czeska, 28 września.

(Wyjazd dr. Riegra do Dyakowaru.)
(XX.) Dziś rano dr. Rieger wyjechał do Dyakowaru. Nikt o zamiarze takiej wycieczki nie wiedział. Niektórzy domyślają się, że go namówił do tego baron Helfert, który tu bawił wczoraj. Dzienniki węgierskie z powodu tej podróży pewnie podniosą wielki hałas. Tę więc, jeżeli istotnie przyjdzie do skutku nowe serbsko-chorwackie opozycyjne stronnictwo. W takim razie Węgry podejrzewają będą znowu „czeskie intryki.“ Wprawdzie mogą zapewnić, że dr. Rieger zupełnie szczerze i stanowczo wyznaje zasadę, że nie trzeba się mieszać do wewnętrznych spraw korony św. Szczepana, ani nawet w kwestyi Słowaków, a tym mniej w stosunkach chorwackich. Co w tym względzie w roku zeszłym oświadczył panu Tiszy w Peszcie, to stało się zasadą polityki czeskiej. Jeżeli się dał skłonić do wyjazdu do Dyakowaru, to niezawodnie jedynie dla tego, ponieważ od dawnych czasów pozostaje w przyjaznych stosunkach z ks. Biskupem Strossmajerem, i pewnie też nie wiedział, że opozycja serbsko-chorwacka zamierza zjazdu w Dyakowarze nadużyć do demonstracji przeciwko Węgrom i przeciwko narodowemu rządowi chorwackiemu. Z tem wszystkiemi nieprzyjaciół Czechów i obecnego systemu w Węgrzech i w Wiedniu skwapliwie korzystają z tego intermezzo, aby denuncjować i wywołać nieufność Węgrom.

Karlowe Wary, 28 września.

(Poświęcenie chorągwi strzelców.)
Rzadką uroczystości obchodziło dnia dzisiejszego stowarzyszenie strzeleckie miasta i okolicy pamiętkę 150tej rocznicy udzielenia stowarzyszeniu chorągwi przez cesarza Karola VI. w roku 1732.
Chorągiew tę, dziś zębem czasu znacznie nadweter-

żoną, zezerniała i mocno poszarpaną, miała według podania własnoręcznie uszyć córka tego cesarza, późniejsza cesarzowa, a w dziejach naszych pamiętna, Marya Teresa.

Udział w tej uroczystości wzięły wszystkie stany, różne stowarzyszenia i cechy tak miejscowe jako też i z dalszych nawet miast n. p. Pragi i Wiednia na ten cel zaproszone.

Już dzień poprzednio wystawiono z zieleni bramy tryumfalnej mnóstwem flag i godeł miasta, królestwa czeskiego i cesarstwa rakuskiego przyzodzonych, rynek zaś i plac strzelniczy przybrano lasem maszów, owitych zielenią, na każdym zaś z nich powisały olbrzymie flagi z godłami królestwa lub cesarstwa.

Z dobraną muzyką na czele deflowały wszystkie zebrane stowarzyszenia, poprzedzone swymi godłami lub chorągiewami przez główne ulice miasta, poczem odbyła się uroczysta wytywa w kościele.

O godzinie 11 przed południem przybyło z procesją trzech duchownych wśród odgłosu dzwonów i muzyki, poprzedzonych kompanią strzelców pod bronią do urzędzonego na rynku przy źródle cesarza Karola IV. ołtarza najspanialej udekorowanego; na czele chorągwi niósł ową chorągiew jubileuszową, strzeżoną przez czterech strzelców, ubranych w kostiumy 17 wieku. Tusią odprawiła msza św. z asystą, przeczłom muzyka chorały, a towarzystwo śpiewaków nabożną kantatę wykonało. Patrzącemu na tę bezkrwawą ofiarę, pod gołem niebem się sprawującą, mimowoli przyszła na myśl msza św. polowa podług pamiętników Paska, lub też w czasie odsieczy Wiednia na intencją rycerstwa polskiego odprawioną.

Po mszy św. nastąpiło poświęcenie chorągwi, przemowa celebrującego kapłana, historyczne znaczenie tej ceremonii objaśniająca, wbijanie srebrnych gwiazdek w drzewce chorągwi przez kapłana, burmistrza miasta, delegowanych władz wojskowych i cywilnych, przypięcie nowej szarfy i odebranie powtórnej przysięgi od zgromadzonych strzelców, poczem wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć panującego domu przy biciu w dzwony i trzykrotną salwę z ręcznej broni, następnie procesjonalne odprowadzenie duchownych do kościoła katolickiego. Po złożeniu przez duchownych ubioru kościelnego, wróciła cała kawalkata na rynek miejski, gdzie 5 zasłużonym obywatelom rozdano pięknie oprawne dyplomy honorowego obywatelstwa i rozdano pomiędzy wszystkich uczestniczących członków medale pamiątkowe. Wszyscy trzej towarzyszący duchowni przyodziani byli w czarne płaszczki komturów, mając na lewem ramieniu wyszyte czerwone krzyże i gwiazdy.

London, 28 września.

(Po wojnie. — Wdzięczność królowej i narodu. — Sąd wojenny i opinia o nim. — Wojska angielskie w Egipcie. — Koszta wyprawy.)

(X) Zadolenność panuje tu w ogóle z obrotu, jaki biorą sprawy egipskie. Jeżeli trudności dyplomatyczne równie szybko i korzystnie dla Anglii zostaną rozwiązane, jak się zakończyła wojna przeciw „zbuntowanym“ (historia powie „rewolucjonistom“) w Egipcie — to potęga i znaczenie W. Brytanii odzyska, bezwzględnie, blask utracony z przystąpieniem do władzy dzisiejszego gabinetu. Jeżeli można wierzyć ostatnim doniesieniom z Berlina, to ks. Bismarck oświadczył się z chęcią dania wszelkiej pomocy rządowi tutejszemu w celu ustanowienia wyłącznej kontroli angielskiej nad administracją Egiptu. Austria pono także nie sprzeciwia się podobnemu układowi przyszłych warunków pokoju nad Nilem. Rosja tylko i Francja zachowują niepokojące milczenie; — prasa zaś w obydwóch krajach coraz otwarciej staje się wrogą przewidzianym zamiarom Anglii.

Tymczasem wodzowie minionej kampanii orędną zbierają zasłużone nagrody. Sir Garnet Wolseley (którego jedno z pism warszawskich zrobiło „księciem“) otrzyma za powrotem do kraju tytuł „barona“ i w pierwszym stopniu parostwa nazywać się będzie „lordem Wolseley“.

(Wiadomo, że „sir“ oznacza tytuł baroneta lub kawalera.)

Admirał Seymour również zostanie mianowany baronem; nie wiadomo tylko, jakie przybierze nazwisko: już bowiem istnieje starsza linia lordów Seymour. Obaj zwycięzcy otrzymają nadto po 50,000 funt. szterl. (czyli każdy z nich milion marek). Po ukończeniu wojny przeciw Ashantom sir Garnet obdarzony został sumą 25,000 funt. szterl.

Syn królewski, ks. Connaught, który był pod Kassasynem i pod Tel el-Kebr, wyniesiony będzie do rangi generał-lejtnanta.

Przed kilku dniami donoszono z Kairu, że khedyw oddał Wolseleyowi prawo karania politycznych przestę-

książę skierował się ku oknu, i z niewymownie błogiem uczuciem szczęścia oczekiwała jego nadejścia. Bolesny jednak czekał ją zawód, gdyż Wiliam przeszedłszy koło niej z miną zupełnie obojętną, zniknął we drzwiach drugiego salonu, a biedną Minią ogarnął naraz tak przynębiający smutek, iż jej się zdawało, jak gdyby sama jedna znajdowała się na bezładnej pustyń.

Zapomniała całkiem na swe nieszczęście, że była teraz inną dla niego osobą, tj. blondynką o białej delikatnej płci, noszącą tytuł lady Stève, i znajdującą się w zupełnie odmiennym otoczeniu, jak to, w którym ją dotąd spotykał, — myślała tylko o tém, że nie takim wyobrażała sobie owo pierwsze spotkanie z tak gorącym oczekiwane pragnieniem!

Ukrwyszył się głębiej za firankę, tak, aby nie być dostrzeżoną przez natrętnego spojrzera obecnych, młoda kobieta zadamowała się boleśnie... Wystronnie figurki, przesuwające się po salonie, robiły na nią wrażenie przeraźliwych widm grobowych, a szmer ich głosów, dolatujący do jej uszu, targał jej zboliałym sercem. W końcu, nie mogąc dłużej pohamować dojmującego żalu, uczuła duże dwiełzy spływające po jej policzkach, i jednocześnie taka ją słabość ogarnęła, że była bliska omdlenia. Otrząsając się gwałtownie z ogarniającej ją odrętwialości, szybko otarła oczy, usiłując całym wysiłkiem swej woli przywołać na pomoc opuszczającą ją przytomność, gdy jednocześnie prawie lekkie dotknięcie jej ramienia wstrząsnęło nią całą niby iskry elektrycznej i podniosła głowę, urwała przed sobą stojącego księcia wraz z jego matką, prowadzoną przez niego pod ramię.

— Oto mój syn Wiliam, przyprowadzam ci go, kochana lady Stève, prosząc o łaskawe dla niego względy, — wyrekła księżna, przedstawiając syna.

Młoda kobieta powstała cała drżąca i pomieszana, a nie będąc zdolną przemówić w tej chwili, przebaknęła tylko półgłosem parę niezrozumiałych wyrazów, na które

poew; dziś już jest faktem, że Arabi i wszyscy oficerowie jego wyższej rangi kapłana, sążeni będą przez komisje wojenne, złożone z egipskich dygnitarzy, wiernych Tewfikowi. Eks-minister wojny oświadczył generałowi Aady, że — jeżeli wojna, którą przedsięwziął, była nierozważna — to jednak była konstytucyjną, ponieważ wielki ulema zdetronezował był khedywa.

Jakkolwiekby, oskarżenia stracił ogromnie na tém, że przyszłość ich zależeć ma od khedywo; Wolseley nie karabyl ich śmiercią. Tewfik zaś, podszywany mianowicie przez Rauza baszę, miał wyraźnie powiedzieć generałnemu konsułowi W. Brytanii, że śmierć Arabiego i głównych przywódców rokосу jest konieczna, jeżeli Anglia nie życzy sobie odnawiać kampanii każdego roku.

Wojska brytyjskie pozostaną w Egipcie aż do czasu, kiedy organizacja narodowej żandarmerji, mającej liczyć 10,000 żołnierza, zostanie uskutecznią. Obok tego obecność armji jest konieczną w pobliżu wyższego Egiptu, gdzie nienawidziłem europejskich staje się z dniem każdym wyraźniejszą.

Koszta kampanii wynoszą dotychczas 460,760 funt. szterl. Każdy dalszy miesiąc pobytu wojsk w Egipcie wymagać ma 100,000 funt. szterl.

ZIEMIE POLSKIE.

* W piątek, jak pisze Kurjer Warszawski, izba sądowa warszawska roztrząsała sprawę pani Prądzyńskiej, która przez adwokata swego p. Powichrowskiego założyła apelację od decyzji wydziału hipotecznego, odmawiającego zatwierzenia aktu sprzedaży majątku Słupno izraelfie. Ponieważ izba sądowa wstrzymała wydanie ostatecznego w tej ważnej sprawie wyroku do dnia 6 października, poprzestaliśmy więc tylko na obiektywnym skonstatowaniu głównych momentów sądowych rozpraw. Wydział hipoteczny w motywach swych powoływał się na ogólno-słowiańską ideję ujemne znaczenie ekonomiczne Izraelitów w kraju naszym, wskutek czego odnośna decyzja redakcją swą przypomina styl prawodawczy, lecz nie przekonywa, że decyzja komitetu ministrów dotyczy zarówno Królestwa jak i cesarstwa.

Adwokaci pp. Powichrowski i Rodzyn, występujący w imieniu p. Mendelsohna, dowodzili, że przepisy z 1862 roku uchylili odrębność żydów i zrównali ich pod względem prawnym z pozostałymi obywatelami kraju; decyzja zaś komitetu ministrów nie o Królestwie nie wspomina i władzom sądowym tutejszym urzędownie zakomunikowaną nie została. W jaki sposób zapatruje się na tę kwestyę najwyższa w kraju instancja, izba sądowa, dowiemy się za tydzień.

— Do Pol. Corr. piszą z Warszawy:

Bolesny zawża spotkał tu wiele rodzin, których synowie ze względu na ściśle oznaczoną liczbę uczniów nie mogli być przyjętymi ani do gimnazjum, ani do innych wyższych szkół. Również rozporządzenie wydane dla wszystkich szkół tutejszych, zakazujące uczniom surowo rozmawiać z sobą po polsku, z zagrożeniem, że ci, którzy rozmawiać będą innym a nie rosyjskim językiem, natychmiast ze szkół wydalonymi zostaną, wywołało naturalne oburzenie we wszystkich warstwach społeczeństwa. Spodziewają się wprawdzie niektórzy, że z okazji koronacji cara nastąpi o czas oddebrał następujące doniesienie z Łomży:

Gubernator łomżyński Tałaczanow został zapytany przez landrata pruskiego z Gąbina (Gumbinnen), czy w czasie ćwiczeń wojskowych w Zachodnich Prusach wskutek skombinowanych ruchów wojsko pruskie mogłoby przekroczyć granicę Królestwa Polskiego. Gubernator odniósł się do generała Albedyńskiego i w parę dni ostatecznie odmownie dał odpowiedź, przyczem dłuższą była rozmowa pomiędzy dwoma pogranicznymi dygnitarzami; rozmowa ta toczyła się w języku polskim. Żądanie landrata pruskiego nie było bez precedensu — bo w roku 1863 wojsko rosyjskie przez pośrednictwo radcy tajnego Wojty uzyskało pozwolenie ścigania powstańców po za granicę pruską.

— Nowoje Wremia donosi, że następcą księcia Sembratowicza, arcybiskupem łwowskim, został ma ks. Waleryan Kalinka, ze zgromadzenia OO. Zmarłychwstańców (?).

— W ministerjum sprawiedliwości w Wiedniu wypracowują okólnik językowy dla Ślązka. W tej sprawie otrzymały czeskie Narodni Listy następujący telegram z Wiednia:

W ministerjum sprawiedliwości jest w opracowywaniu a niezadługo i wydane będzie rozporządzenie ministra sprawiedliwości względem używania języka polskiego i czeskiego w sądach na Ślązku. Rozporządzenie to, podobnie jak owe o języku słowiańskim, postanawia szczegółowo, w któ-

książę odpowiedział nader uprzejmie, polecając się za-wczasu jej przyjacieli w imię łączącego ich ze sobą powinowactwa.

Księżna, ucieszona niespodzianym powrotem syna, nie zauważyła nader wyraźnego wzruszenia Mini i pociągnęła go natychmiast ze sobą dla odbycia dalszych prezentacji w salonie, a Minia pozostała znowu sama, tak obca i samotna wśród licznie zebranego tutaj to-warzystwa, jak gdyby nikogo nie znała. — A więc to było nie przykrém jakimś urojeniem, lecz rzeczywistą prawdą, że to on sam, Wiliam, spoglądał na nią przed chwilą z tak obojętnym wyrazem? — tak rozmyślała lady Stève.

Gdy się oddalił, zdawało jej się, że lodowe technie-nie śmierci/powiąło na nią mrozącym chłodem, odbierającym jej nadzieję i szczęście całego życia! I po-cóż przyjeżdżała do Anglii, ludząc się szalonym przekonaniem, iż dźwięk głosu, wyraz oczu i całą jej postać przypomną mu natychmiast ukochaną ko-bietę, która tymczasem, jak się zdawało, została po-grzebana na wieczną niepamięć w jego sercu... Po-woli jednak głos rozsądku zaczął przytłumiać wzbu-ronie uczucia Minii i zniewolił ją nawet do przyznania po bliższym zastanowieniu, że niedorzecznem byłoby z jej strony, gdyby chciała wymagać, ażeby księżą Whitefield od razu ją poznał, kiedy ona sama, prze-głędając się w lustrze, nie mogła poznać w swej osobie dawniejszej Ombrzy. — Wypadało zatem ciszej się ra-czej, niż smuć tym bardzo naturalnym objawem obo-jętności księcia dla lady Stève, gdyż w przeciwnym razie byłoby to wyraźnym dowodem niestałości uczuc jej dla Ombrzy. — Ale skoro jej nie poznał, jakim sposobem mogła dojsć teraz do tego, aby pod nową swoją postacią jasno-włosej blondynki przypomnieć drogą jego sercu, a jednak tak zupełnie odmienną ar-tystykę?...

Tak jest! była to podwójna osobistość, złączona

rych okręgach sądowych jest język polski lub cze-ski, albo też i oba razem, językami używanymi obok języka niemieckiego — podczas gdy w Czechach język czeski uznano wiadomym rozporządzeniem w ogóle jako w całym kraju używany. Nie dawajcie wiary żadnym zaprzecze-niom tego doniesienia. Głównie wpływowi pol-skiemu należy się zasługa, że raz przecie przystąpiono do załatwienia tej tak dawno przyrzeczonej a ciągle odkładanej sprawy. Rozporządzenie co do Ślązka czyni zaś doświadczeniem żądaniem co do równości wobec prawa, i należy je uważać jeno jako pierwszy krok ku przeprowadzeniu równoprawnie-nia języka naszego na odwiecznej ziemi korony czeskiej.

Następnie zaś telegrafują do Narodnich Listów z Wiednia:

Ministerjum oświaty zażądało od organów szkólnych na Ślązku statystycznych dat co do narodowych stó-sunków w szkołach ludowych, aby można zająć się usunięciem tego nieuczynnego i nielegalnego stanu rzeczy w szkolnictwie ślązkim, że faktycznie na całym Ślązku nie istnieje ani jedna polska lub czeska szkoła lu-dowa, tylko same szkoły utrakwistyczne, nawet w gminach na wschód słowiańskich.

— Charakterystyka germanizacji. Narodni Listy w artykule o dobrodziejstwach języka niemieckiego charakteryzuje skutki kulturalne i narodowe germanizacji nietylko w Czechach, ale w Galicji, w Po-znańskim, na Ślązku. Oburzenie jego wzrasta z każdym wierszem, aż się podnosi do tych słów:

Pióro Tacyta wzdrygnęło się pisać historią tej cy-wilizacji, oko Tukidydesa zaciemniłoby się patrząc za temi kretowami podkopami, które poznać można na powierzchni dopiero — po ruinach. Niemiecka „cywilizacja“ stworzyła duchowy i fizyczny proletaryat w Czechach, w Galicji, w Wielkopolsce, na Mazowszu, w Górnym Ślązku, a szczy-tem jej sprawiedliwości jest ów wyrok pruskiego męża stanu, że nadarmo szukać środków przeciw ty-fusowi na Górnym Ślązku, ponieważ plemię to przeznaczone jest widocznie na wy-ginięcie!

NIEMCY.

* Berlin, 1 października. Rzymski Rassegna puszcza znow w świat sensacyjną wiadomość, którą niemieckie dzienniki ze skwapliwością rozchwytyją. Rassegna pisze, że Ojciec św. zostaje obecnie zupełnie pod wpły-wem osób, które należą do stronnictwa Intransigentów, rozbudzają w Leonie XIII uśpięne już nadzieje o przy-wróceniu państwa kościelnego pod rządy papieża. Dziś we Watykanie o tém tylko mówią i marzą. Do wzmo-cnienia tych nadziei przyczynili się niepomąlu artykuły o świeckiej władzy Papieża, które zeszedł zimy raz po raz pojawiały się w niemieckich dziennikach wolno-konserwatywnych. P. Schloezer wrócił do Rzymu, ale obecnie jego w wiecześnie miejsce jest bez celu; ukła-dy ani o krok naprzód się nie posunęły. Kurja nie dowierza ks. Bismarckowi i nie ustąpi w niczem; gdy-by nie cesarz niemiecki, który dotąd nie stracił wiary w przyszłą zgodę, toby kanclerz niemiecki nie był wysłał Schloezera do Rzymu. Schloezer odwiedził tylko „niezadowolone“ Kardynała sekretarza stanu, do Papieża wcale nie poszedł, bo wizyta była zupełnie niepotrzebna. Listu od cesarza, jak tu i owdzie sążono, nie przywiózł. Papież w niczem już nie ustąpi, wyczekując tylko ustępstw ze strony gabinetu pruskiego; zresztą sądzi Leon XIII, że i tak już za dużo ustępstw poczy-nił. — Jeżeli tak rzeczy stoją, to o ukończeniu kultur-kampfu ani marzyć można, chyba że rząd pruski za-niechaj układow, zrzecze się kulturkampfu i zaimię się g r u n t o w n ą r e w i z y ą u s t a w m a j o w y c h .

Odpowiedzialność za te szczegóły powostawiamy Rassegnie. Bardzo wiarogodni nie zdają nam się już dla tego, bo pochodzą z zbyt mętnego źródła, z którego Berl. Tagebl. i dzienniki podobnego autora-mentu swe fałszywe wieści o Rzymie i Watykanie zawsze czerpały.

— Ministrowie Puttkamer i Boetti-cher wyjechali wczoraj do Warcina, żeby, jak powszech-nie mniemają, u ks. Bismarcka bliższych zasięgnąć in-strukcji co do zwolnienia przyszłego parlamentu i Izby sejmowej.

— Rada związkowa rozpocznie z 15 paź-dziernika swe prace! Ułożenie budżetu i rozmaite sprawy administracyjne będą najpierwszym przedmiotem obrad. Liberalni z pewną satysfakcją konstatają, że o ustawie dotyczącej „zabezpieczenia robotników“ w ra-dzie związkowej już nie myślą.

— W parlamencie przedłożoną być ma inter-pelacya pana Schultze-Delitsch, w której wystósowan-ém jest do rządu zapytanie, czy w sprawie reformy „ustawy o stowarzyszeniach“ już rozpoczęto prace przed-stępne.

w jednej kobiecie, i biedna Minia, rozważając owę dzi-wną, niepodobną niemal do rozplątania okoliczność, nie mogła przytłumić w sobie straszego przerażenia, jakie w niej wywoływała ta myśl, iż wyznając całą prawdę, narażała się na utratę szacunku w sercu ukochanego, a zatajając ją przed nim, zmuszoną była wyrzec się jego miłości!...

— Potrzeba czekać cierpliwie, co czas przyniesie sam z siebie! — powiedziała sobie nakoniec, postana-wiwszy tymczasem dowiedzieć się, o ile przekonania księcia, wygłoszone o salonach lady Lunley, okażą się zgodne z jego postępowaniem we Włoszech, i czy bę-dzie miał tutaj odwagę walczyć wobec wszystkich z po-deptaniem przez siebie przesądami własnej ojczyzny. Następnie, nie tając wcale przed sobą, na jak trudną próbę skazywała ją teraźniejsze położenie, pocieszała się jednak, że nawet w osobie lady Stève siłą swego uczucia potrafi zwałyć przedstawiające jej się prze-szkody i rozbudzić w Wiliamie jej samą iskraw miłości, jaką w nim wywołała, przedstawiając jej jego oczom w postaci Ombrzy! Zachodziło tylko pytanie, która z nich będzie miała wycęć dla niego uroku, i osta-tecznie wybrana zwycięży swoją rywalkę? Czy rzeczy-wistość zastąpi w jego sercu pociągający go powab złu-dzenia, uosobionego w Ombrze, dla której lady Stève zupełnie niemal przedstawiała przeciwnieństwo? Na to pytanie odpowiadała sobie w duszy, dodając sobie od-wagi, iż lady Stève będzie mogła bronić się przed nie-bezpiecznym wspomnieniem tamtęj wspólności upodo-bań, oraz bystrością swego umysłu, zdolnego do poro-zumienia się z jego myślą na polu zespalającego ich ze sobą szlachetnego zamilowania piękna, a wreszcie wyrzeczeniem się z jej strony wszelkich innych holdów i zadowoleniem się wyłącznie miłością dla niego!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OMBRA

przez

M. A. Genevraie.

Przetłómaczyła

Z. Lasocka.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 224.)

Pewnego wieczora Minia pogrążona w milezącej zadumie, przysłuchiwała się, siedząc w zagłębionej framudze okna, śpiewowi młodej jakiejś miss angielskiej, gdy nagle fałszywy ton, wzięty przez niefortunną dyle-tantkę, tak przeraziłwie zbrawiał w uszach uczennicy Barniego, że o mały włos nie zdradziła krzyknieniem swej doskonałej znajomości śpiewu, lecz pozostała jak wryta w miejscu, gdyż obróciwszy się żywo w tę stronę, ujrzała naprzeciw siebie stojącego we drzwiach Wiliama... Zrazu sądziła, że wyobraźnia ją myli, i że to, co brała za rzeczywistość, było tylko dalszym ciągiem wywołanych wspomnień, zajmujących myśl jej przed chwilą — lecz przyjrząwszy się powtórnie opartemu o drzwi wchodowe młodzieńcowi, przekonała się, że w istocie był to ten sam, którego obraz tak żywo wyrzytm był w jej duszy. Lecz wyraz, malujący się teraz na jego obliczu, jakże całkiem odmienny był od tego, jaki u niego widywała dawniej, jakże nieznaną jej i zimną!

Pomimo to serce młodej kobiety zdrząło pod wpływem radosnego uczucia, obejmującego je całe tak, jakby się chciało wyrwać z jej łona i wybiedz naprzeciw ukochanemu!

Gdy śpiew wreszcie ucichnął, Minia ujrzała, iż

Cesarz Wilhelm przyjął dymisy radcy legacyjnego Lot. Buchera.

Na Słazku skarżą się w sferach protestanckich na brak kandydatów teologii, skutkiem czego znaczna już liczba parafii ewangelickich zostaje bez przewodnika duchownego. Królewski konsystorz na prowincyj słązką zdecydował się takim kandydatem teologii, którzy uzyskali facultatem concionandi oddać zarząd parafii.

We Wrocławiu odbył się podobno 30 września na sali gimnazjum św. Maryi Magdaleny egzamin uczniów staro-katolickich z nauki religii w obecności dr. Reinkensa.

Kr. Ztg. jakby się wstydziła za swych pastorów, co na posiedzeniu „unii pozytywnej“ w tak bezwzględny i brutalny sposób napadali na katolicyzm, usiłując zatrzeć przykre wrażenie, jakie elukubracje owe w każdym przyzwoitym człowieku konieczne wywołać musiały. Zaprzeczają ona, jakoby dr. Bauer był twierdził, że Kościół katolicki się wyrzekł „wyznania apostołskiego.“ „Bo, tak argumentuje Kr. Ztg., wszakże dr. Bauer co niedzielę wśród nabożeństwa parafialnego odmawia skład apostołski, a czyni to wyraźnie „wespół z całym chrześcijaństwem,“ a niepodobna przypuścić, żeby p. Bauer zechciał katolicyzmu Kościołowi odmówić charakteru chrześcijańskiego.“ Daremnie Kr. Ztg. się sili. Wobec wyraźnych i jasnych słów p. Bauera argumentacja Kr. Ztg., która ma tłumaczyć pragnie, zupełnie nikną. P. Bauer zarzuca katolikom jak najwyraźniej, najprzód, że chcą trzech a nie jednego Boga, 2) że N. P. Marii oddają cześć Boską, 3) że nazywają Papieża „Ojcem św.“ ergo stawiają go na równi z Ojcem niebieskim, czyli, jak się wyraził, robią go „Vicgottem,“ 4) że papież jest prawdziwym antychrystem. — Czegoś więcej potrzeba, żeby katolików na równi postawić z poganami. Uznajemy dobre chęci Kr. Ztg. — ale Bauera swego nie obroni. Zapuścić się p. Bauer w nieswoje rzeczy, nagadał niedorzeczności, jakich świąt nie słytał — dziś trudno czytać raczej niepodobna argumentami, choćby najsilniejszymi wrażenia, jakie fakt ten wywarł, zatrzeć.

Stronnicstwo centrum wydało odezwę wyborczą, o której na innym miejscu obszerniej się rozpisaliśmy. Brzmi ona w streszczeniu jak następuje:

„Z obowiązku odzywamy się dziś, kiedy za dni kilka staniami przed urną wyborczą, do was, wyborcy i zwolennicy frakcji centrum. Położenie nasze trudne, wszakże przy łasce Boga potrafimy zapewnić pracom naszym rzetelne uznanie. Przyjęło się już dość powszechne przekonanie, że walka kulturna w skutkach swych niesłychanie niekorzystnie pod każdym względem, moralnym niemniej jak materialnym, oddziałała. Mijamy jednak nadzieję, że za niedługo nastąpi zwrot ku lepszemu. Najważniejszym zadaniem naszym jest zapewnić Kościołowi katolickiemu wolność i swobodę; w tym celu pracujemy nad tym, żeby ustawy ścieśniające prawa Kościoła usunęły. Jeżeli starania nasze w tym kierunku pomyślnie wniezione będą skutkiem, natenczas zakwitnie pokój i zgoda religijna. Protestujemy na tym miejscu przeciwko machinacyom, które w ostatnim mianowicie czasie z pewnej strony podejmowano, celem zakłócenia spokoju i ufności wzajemnej wyznania katolickiego i protestanckiego. Koniecznością dalej jest, dziś już powszechnie uznana, żeby odstąpić od polityki liberalnej, która tyle złego w kraju spowodowała. Potrzeba też koniecznie, żeby rząd uznał potrzebę rzetelnego równoprawienia wszystkich obywateli pod rządem pruskim stojących. Polityka centrum na polu ekonomicznym okazała się praktyczną i dobrą. Potrzeba tylko jeszcze więcej oszczędności w wydatkach publicznych. Taki jest program działania, jaki sobie centrum zakreśliło. Jedność i solidarność wszystkich członków stronnicwa jest naszą chlubą.“

Podpisali powyższą odezwę pomiędzy innymi: Schorlemer z Alst, dr. Windthorst, dwóch Reichenspergerów, hr. Matuszka, baron Heereman, dr. Franz i inni.

Próbka przyzwyczajenia liberalno-protestanckiej. We Wornacym występował jakiś śpiewak-komik nazwiskiem Wiesner, który, żeby pozyskać łuczne oklaski, za przedmiot swych śpiewek wybierał praktyki nabożne a nawet ceremonie sakramentalne Kościoła katolickiego. Ów artysta śpiewak występował w stroju zakonnym Jezuitów; słuchał w effigie wypowiedzi; po udzielonej absolutnej wypisywał penitentkom piosnki, które co do brudoty mogły chyba rywalizować z utworami bohaterów zalkowych knajp. Naśladował także p. Wiesner śpiew litanii katolickich; nucił parodie o nieomyślności, syllabusie itd. Po każdej zaś zwrotce wyciągał brewiarz i ku ogólnej weselości naśladował z najbardziej szorstymi grymasami modlącego się kapłana. Publiczność liberalna i protestancka z prawdziwym rykiem zadowolenia przyjęła nizekznanie wyszydzanie nabożnych praktyk katolików. § 166 kodeksu karnego, zdaje się, nie istnieje dla szyderców tego rodzaju.

ROSYA.

Projekt etatu synodu prawosławnego na rok 1883 obejmuje następujące wydatki: 1) na utrzymanie centralnego zarządu 243,179 rubli; 2) gmachy synodalne 10,555 rubli; 3) konsystorz i zarządy duchowne 638,168 rubli; 4) gmachy arcybiskupów, biskupów i zborów katedralnych 699,528 rubli; 5) klasztory 411,742 rubli; 6) miejskie i wiejskie duchowieństwo, misje i misjonarze 6,233,440 rubli; 7) budowlę 155,000 rubli; 8) zasiłki dla zakładów naukowych duchownych 1,581,276 rubli; 9) wydatki rozmaite 159,130 rubli; 10) utrzymanie instytucji duchownych prawosławnych za granicą 175,177 rubli; razem 10,307,135 rubli. Dochodów własnych synod wykazuje 50,597 rubli.

W sobotę eksplodowała na popówe „Nowgorod“ mina morska, w skutek czego straciło życie 2 oficerów i 4 majtków; jeden urzędnik i 8 żołnierzy zostało rannych.

FRANCYA.

Paryż, 30 września. Urodziny hr. Chamberborda (dzień św. Michała) obchodzono bardzo uroczyście. W St. Jean d'Auray odprawiono uroczyste nabożeństwo, potem wielkie zebranie, na którym generał Charrette, hr. de Mun, hr. de Monti i inni legitymiści mieli mowy. Kościół odzobiony był chorągwiemi barwy Burbonów, Ojca św. i Bretanii.

Zrąbowanie klasztoru. Przy ulicy la Lune w Paryżu posiadali Siostry Miłosierdzia dom, darowany im przez rodzinę Louwet w r. 1693 na mocy notaryalnego dokumentu, pod tym jednym warunkiem, aby utrzymywały w tym domu szkołę. Ani wielka re-

wolucya, ani paryska komuna nie przeszkodziła Siostrom w wykonywaniu tego zobowiązania. Dopiero trzecia Rzeczpospolita wydarła im tę własność. Urząd prefekturalny zakazał Siostrom utrzymywać szkołę zakonną, nakazał im urządzić szkołę świecką, a gdy się do tego nie zastosowały, kazał je wyrzucić z własnego domu. Tylko z łaski pozwolono im zamieszkać w jednym kątku klasztoru, zanim sobie nie znajdą innego mieszkania. Oto najnowszy czyn bohaterski, którego pozostrościć by mogli rządowi francuskiemu komuniści z Monceau, Montluçon, Villefranche! Sądy nie przyznają Siostrom prawa, boć przecież rząd ma na to sposób i przedłożył spór sądowni kompetencyjnemu, który jest na to „pour corriger la justice.“

Polowa rad jeneralnych będzie zmniejszona, tak że na 3 tysiące członków tychże rad 1500 poddać się musi z początkiem nowego roku nowym wyborom. Pomiędzy członkami znajduje się 136 deputowanych (107 republ.) i 73 senatorów (50 republikanów).

WŁOCHY.

Buteniew, pełnomocnik rosyjski, przybył w tych dniach do Rzymu, celem ponownego podjęcia rokowań ze Stolicą św.

Pielgrzymi hiszpańscy z dyocyzy Toledo przybyli do Rzymu w liczbie 200 i przyjmowani byli w niedzielę dnia 1 października przez Ojca św. Tydzień poprzednio 24 września przyjmował Ojciec św. deputację tej pielgrzymki na prywatnym posłuchaniu. Słabość Arcybiskupa z Toledo nie pozwoliła mu stanąć na czele tej pielgrzymki.

Bataliony chłopców. Jak we Francji tak i we Włoszech zaczynają stowarzyszenia gimnastyczne holdować duchowi wojennemu. Wydano hasło, aby stowarzyszenia te pielegnowały wśród siebie ducha wojskowego i aby celem przyzwyczajania młodzieży do ducha wojskowego, polecono utworzyć w bieżącym lub przyszłym roku „obozy wojskowo-gimnastyczne.“ Jeżeli ta rzecz się powiedzie, to na r. 1884 ma być pod Turynem utworzony wielki wspólny obóz tego rodzaju na cały czas trwania wystawy.

ZIEMIĘ SŁOWIAŃSKIE.

Serajewo. Czytamy w zadarskich Narodnich Listach: „Rząd krajowy skonfiskował dwa numery urzędowego dziennika kościelnego archidiecezy serajewskiej. Powodem tej konfiskaty ma być schemat raportowy dla nauczycieli religii, zawierający następującą rubrykę:

„Czy nauczyciel wypełnia swe obowiązki religijne i czy chodzi do wielkanocnej spowiedzi i komunii św.?“ Z powodu tej rubryki skonfiskowano pierwszy numer.

W drugim numerze zamieszczono wskazówkę dla księży, jak sobie mają postępować z osobami przechodzącymi na łono Kościoła katolickiego. Artykuł nie zawierał nic więcej krom tego, co przypisuje prawo kościelne i rytuał katolicki — a mimo to skonfiskowano i ten numer. Ks. Arcybiskup dr. Stadler zaprotestował przeciw temu oburzającemu postępowaniu władzy i domniósł o tym do nuncyatury w Wiedniu.

TELEGRAMY.

Kair, 30 września. Komisya specjalna, ustanowiona do roztrząsania oskarżeń podnoszonych przeciw rokosożanom, rozpoczęła dziś swe prace. — Termin powrotu do Anglii brygady gwardyi oznaczono na dzień 30 bm., korpus okupacyjny liczyć ma 10,000. — Komunikacya kolejowa pomiędzy Kairem a Aleksandryą została na całej przestrzeni przywrócona.

30 września. Dzisiejszy przegląd wojska, odbyty przez wice-króla, trwał trzy godziny i mimo niepogody wypadł pomyślnie. Wielka liczba krajowców przypatrzyła się przeglądowi wojsk.

Marsylia, 30 września. Dziś odplynęło żnów do Egiptu na okręcie „Erymanthe“ 489 wychodźców z Aleksandryi.

Paryż, 30 września. Prezydent republiki powrócił tu dziś wieczorem.

30 września. Wczoraj umarła tu księżna Parmy po wydaniu na świat nieżywego dziecięcia.

Antwerpia, 29 września. Jak się dziennik L'Escaut dowiaduje, stoi podróż ministra spraw zagranicznych, Frère-Orbana, do Hiszpanii w związku z projektem dotyczącym zakupienia dla Belgii wysp Filipińskich, albo przynajmniej jednej z nich, to jest Mindanao.

Dublin, 30 września. Sędzia Lawson rozporządził dziś wypuszczenie na wolność członka parlamentu Graya, który uwięziony został w dniu 15 sierpnia z powodu artykułu zamieszczonego w gazecie Freeman Journal.

Kopenhaga, 30 września. Rezultat dziś odbytych wyborów do landstingu nie wpłynęła na zmianę dotychczasowej siły, jaką posiadają stronnicwa w landstingu.

Tryest, 1 października. Wczorajsza uroczystość w zatoce Muggia przed placem wystawy odbyła się w najlepszym porządku. Odspiewano hymny ludowe i inne patriotyczne pieśni, którym towarzyszyły łuczne oklaski. Podać palenia fajerwerków pękl na oświetloną barce moździerz, przeznaczony do puszczania kul ognistych. Dwie osoby ciężkie poniosły rany w nogach.

Wiedeń, 30 września. Cesarzewicz Rudolf zamianowany został komendantem 9 dywizyi piechoty, a arcyksiążę Fryderyk dowódcą brygady. Pułkownik hr. Uexküll został z powodu zamianowania go dowódcą brygady jazdy zwolniony ze stanowiska, jakie zajmował w Petersburgu.

Brukela, 30 września. Królowa przyjmowała dziś znanego podróżnika po Afryce, Stanleya.

Ostatnie telegramy.

London, 2 października. Hrabia Münster (ambasador niemiecki) przybył tu dzisiaj i udał się wprost z Dworu do zamku Walmer, gdzie mieszka lord Granville.

Kair, 1 października. Baker pasza przybył tu dzisiaj i miał posłuchanie u wice-króla. Adye powrócił do Anglii w celu udzielenia rządowi wskazówek podczas regulowania kwestyi tymczasowej okupacyi.

Preszburg, 2 października. I wczoraj nie było zaburzeń. Surowy rozkaz ministra spraw wewnątrznych wyzwał władze miejskie, aby wysłanego przez rząd komisarza wszelkimi siłami popierały i rozporządzenia jego ściśle i bezwzględnie wykonywały.

Zaburzenia w Preszburgu na Węgrzech (a nie w Petersburgu.)

W sobotę zamieściliśmy dwa telegramy pod fałszywą rubryką Petersburg, zamiast Preszburg (na Węgrzech) o zaburzeniach i hecach anty-żydowskich, jakie się tam wydarzyły w czwartek, piątek i sobotę.

Dziś dochozące nas telegramy i dzienniki wiedeńskie donoszą, że spokój już przywrócony, zaburzenia ustały zwłaszcza po przybyciu do Preszburga radcy ministerialnego pana Jekel-Faluszy, który jako królewski komisarz przysłany został z daleko sięgającą władzą.

Poniżej podajemy obszerny opis wypadków preszburških według Berliner Tageblatt i wiedeńskiego Pressy, nie biorąc jednakże odpowiedzialności za szczegóły i za prawdopodobną przesadę.

Korespondent wiedeński berlińskiego Tageblattu tak rzecz przedstawia: Dziś (dnia 29) przed południem obięgaly tutaj pogłoski, że wczoraj (dnia 28 września) miasto Preszburg było widownią wybrków przeciw ludności żydowskiej. Heca anty-żydowska padła widocznie na nieprzyjajnych Żydom. Wczoraj o 7 i pół zjawiły się nagle na różnych ulicach tłumy ludu, hałasując i krzycząc: „Eljen Istoczy! Eljen Onody!“ Tłumy te dążyły ku placowi św. Ludwika, gdzie grad kamieni posypał na zakład żydowski (Stiftungshaus). Burmistrza, który wystąpił przeciw tłumowi — obito, a i policya, która natychmiast się zjawiła, nie mogła utrzymać natłoku, bo tłum wzrósł do tysiąca i jak lawina toczył się ku górze zamkowej, gdzie się znajduje wataściwa dzielnica żydowska.

Presburger Ztg. pisze: Motłoch obchodził tutaj formalne bachanalia wściekłości i nienawiści. Pokazało się, że napaść ta była formalnie przygotowana, bo na ulicy leżały do bombardowania domów kupy kamieni, które dopiero dzień poprzednio zwieziono. Potrzaskano wszystkie okna, a gdy brakło kamieni rozbijano i burzono składy, aby następnie kawałami drzewa rozbiąć okna. Od ulicy kapucyńskiej, aż do góry zamkowej nie ostała się ani jedna szyba. Motłoch rzucił się na synagogę i chciał ją bombardować — wtedy na górze zamkowej zatrąbiono na trwogę, — wojsko wyruszyło ku miastu. Żołnierze rozpedzali tłumy z bagnetem w rękę; wejścia na ulicę żydowską obsadzono wojskiem. Mimo to udało się wielu ludziom wejść na ulicę i rozpocząć na nowo bombardowanie domów. Zwolna tylko udało się oczyścić ulicę kapucyńską i żydowską. Aresztowano 40—50 osób, po części pijanych i bez zajęcia. Przy aresztowaniu tłum ujmował się za aresztowanymi, a wściekłość jego zwracała się nawet przeciw wojsku. Chwytano za bagnety, 4 bagnety złamano i rzucono żołnierzom pod nogi wśród ogromnego hałasu. Podobno są i ranni. Na przedmieściu Blumenthal przybrały wybrki jeszcze groźniejsze rozmiary. W pewnej restauracyi żydowskiej pogruczono wszystkie meble i wyrzucono na ulicę — a co się dało — to zrabowano. Żołnierze i policjanci pozostali w Blumenthal przez noc całą; z aresztowanych kilku miało powiedzieć, że to co się stało dzisiaj, jest tylko słabym cieniem tego, co nastąpi w sobotę. Wiele rodzin żydowskich wyjechało z Preszburga do Wiednia; pewna liczba znalazła schronienie u zaprzyjaźnionych rodzin chrześcijańskich, inni mieszkają w obozach. Przez cały piątek patrolowały meble miasto, wieczorem posterunki zdwojono. Szkody są wielkie. Podobno najgorszym agitatorom jest poseł Simonyi, właściciel czasopisma anty-żydowskiego Westungarischer Grenzboten. Z Preszburga wysłano agitatorów między Słowaków, aby tam wywołał hece przeciw żydom!

Inny korespondent telegrafuje dnia 30 z Wiednia. Wczoraj (t. j. w piątek) gromadziły się kilkakrotnie na ulicach Preszburga tłumy ludu, które rozpedzano; byli to po większej części pijani, a u niektórych widziano stosunkowo dość znaczne sumy pieniędzy. Podobno i studenci akademii prawniczej w Preszburgu podlegali lud na żydów. W pierwszych godzinach zjawiły się ogromne tłumy ludu, pomiędzy innymi setki Słowaków z kijami, którzy oświadczyli, że ich do Preszburga powołano. Rozległy się też z ust różnych ludzi okrzyki rewolucyjne, a napaść nie była już skierowana przeciw samym żydom, ale wogóle przeciw klasom posiadającym — a podobno też w rzeczy samej molestowano i chrześcian. Wojsko rozporządziło to zbiegowiska. Poseł Simonyi zaklina w swém piśmie ludność, aby nie robiła wybrków. Wieczorem powtórzły się wybrki, wojsko nadeszło, ale przez pół godziny zachowywało się spokojnie, dopiero gdy przybył fedmarszałek Catty, zaczęto rozpedzać tłumy, które z jednego miejsca przenosiły się na drugie. O godzinie 11 zburzono sklep pewnego kupca a towary wyrzucono na ulicę. Następnie przyszło do starcia między wojskiem a ludnością; jeden z cywilnych został pobity bagnetem a żołnierza raniono kamieniem. O północy nowe nastąpiły rabunki, przyszło 1800 żołnierzy, którzy w kilku punktach starali się rozpedzić tłumulantów. Sprowadzono nawet artylerya, honwedów i straż ogniową.

Preszburg, 30 września. Dziś spokój niczem nie zakłócony. Aresztowano 100 osób. Przybył dziś komisarz królewski Jekel-Faluszy miał zaraz z komendantem wojska naradę. Pisma peszteńskie nazywają zajście preszburških hańbą dla Węgier, ale zarazem odpowiedzialność za te wypadki zwalają na Niemców, twierdząc, że w czysto węgierskich miastach coś podobnego zdarzyć by się nie mogło. Tylko tam, gdzie „niemiecka agitacya łączy się z propagandą słowiańską“ mogą zachodzić takie wybrki. Pester Lloyd widzi w tym sprawie niemieckiego Schulvereinu. (Co się tyczy Słowian, to dzienniki peszteńskie powinny być ostróżniejszymi. Onody, Simonyi i Istoczy toć przecież nie Słowanie, a jeśli rzeczywiscie Słowacy zjawili się w Preszburga z kijami, to z pewnością nie przybyli tam z własnej inicjatywy, lecz z poduszczenia węgierskich Antysemitów.)

Stara Presse pisze: Jekel-Faluszy wydał rozkaz, aby więcej nad 5 osób nie gromadziło się na ulicy; po 7 wieczorem nie wolno wcale się zbierać na ulicy. Zarzucano władzom miejskim niedołęstwo i kazał znaczną siłę zbrojną ściągnać do Preszburga. Najsmutniejszy widok przedstawiają domy na Blumenthal i Schlossbergu, kilka składów zrabowano, pomiędzy innymi handel kolonialny Jakuba Cohna w domu hr. Esterhazy: ramy okien potraasane, drzwi porąbane, w składzie nic nie zostało. Ludzie prości odgratują się, że jeszcze będą gorzej, ale trudno dojsć, czyja tu ręką kieruje. Westung. Grenzboten twierdzi, że żydzi sami byli tu agentami prowokacyjnymi. Książę Bi skup preszburški Heiller oświadczył gotowość podpisania odezwy wydanej przez obywateli preszburških, jeżeli ją także podpisze protestancki superintendent Geduly; superintendent nie zgodził się na to. Duchowieństwo katolickie uspokaja ludność. Pokazuje się, że pomiędzy ludźmi rozdawano pieniądze; wydawano też komendę: „na parterze mieszka żyd! — a na I i II piętrze chrześcianie.“ Obywatele uspokajali ludność, studenci wołali

„Eljen Istoczy!“ i podburzali na żydów. Gmina żydowska wysłała do p. Jekel-Faluszy deputacya. O 4 godzinie po południu przybyło 200 konnicy z Neusiedl. W Neustift przyszło także do bójkii pomiędzy chłopami pandurami, przyczem kilka osób raniono.

Towarzystwa i Spółki.

Bilans Banku Ludowego w Raszkowie Sp. zap. z dnia 30 września 1882 roku:

Udziały	Brutto		Netto	
	winien	ma	winien	ma
Dwidłonda	602,55	23868,90	—	23266,35
Koszta administr.	263,60	263,60	—	—
Koszta członków	301,35	104,55	196,80	—
Weksle	3765,75	271585,00	104990,00	—
Depozyta	43629,70	112508,70	—	68879,00
Fundusz rezerw.	—	4225,00	—	5000,00
Banki	24000,00	29000,00	—	5000,00
Procenta	766,65	5466,50	—	4699,35
Koszta administr.	1347,95	805,40	542,55	—
Towarzystwa	6000,00	6000,00	—	—
Listy zastawne	453827,65	453486,80	340,85	—
Kasa	—	—	—	10670,20
	907314,45	907314,45	10670,20	10670,20

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 2 października.

Doniesienia urzędowe. Król upoważnił pierwszego prokuratora Rosenberga w Wrocławiu do noszenia nadanego mu przez cara rosyjskiego i króla polskiego orderu św. Stanisława drugiej klasy.

Sto sześćdziesiąta parafia osierociła przez śmierć ś. p. księdza dziekana Martena, proboszcza w Strzelnie, zgasłego dzisiejszej nocy. Był to kapłan wielkiej prawości i zachości, godliwy o chwałę bożą i o dobro owieczek pieczy jego powierzonych. W Strzelnie pozostaje wprawdzie dwóch księży wikaryuszy, z których atoli jeden od pewnego czasu jest cierpiący, a drugi potrzebom tak obszernej parafii z trudnością tylko zadość uczynić potrafi. Cześć pamięci kapłana zgasłego po pracowitym i zasłużonym żywocie. R. i. p.

W czwartek dnia 5 października o godzinie 6-jej wieczorem odbędzie się na sali posiedzeń Towarzystwa Przyj. Nauk zwyczajne posiedzenie Wydziału lekarskiego, na które zaprasza kolegow. Dr. Wicherkiewicz, sekretarz.

Redakcyja Posener Ztg. objął rzeczywiscie p. Fontane, jak to się z ostatniego numeru tejże gazety przekonujemy. W odcwie do czytelników pisze nowy redaktor pomiędzy innymi, iż głównym jego zadaniem będzie popieranie i reprezentowanie interesów niemieczyny w W. Ks. Poznańskim.

Pan Worzewski, dyrektor sądu zięńskiego w Toruniu wystąpił jako kandydat niemieckich postępowców miasta Poznania w sobotę o 8 wieczorem na sali Lambert. Pan Worzewski powiedział, że kultarkampf nie jest mu osobście sympatycznym, że jednakże rząd powinien być ostrożny i w układach z Kurją w niczem godności swęj nie ubliżać. Dalej oświadczył, że jest za szkołami symulannemi, a w końcu stósunek do posłów polskich tak określił: „Podpisanie interpelacyi polskiej jest tylko aktem grzechności, który wcale na dalsze zachowanie się podczas obrad i uchwał nie wpływa i nikogo nie wiąże. Ja takich interpelacyi, jak np. interpelacya Kantaka i ks. dr. Stabile-wskiego, którą podpisał mój poprzednik Zelle, podpisywać nie będę!“ Naturalnie, że to oświadczenie bardzo się postępowcom podobalo!

Do jakiej zaciekłości przeciwko wszystkiemu, co tylko przypomina polskość, posuwają się niektórzy z kultur-tregerów, świadczy korespondencya z Leszna do Posener Ztg. Jakis polonofob oburza się gwałtownie na Niemców, iż wielu z nich śmie jeszcze Leszno zwać Polnisch-Lissa.

Członkami komisji egzaminacyjnej dla rektorów i nauczycieli szkół średnich mianowani zostali na rok 1883 prowincjonalni radcy szkólni Polte (przewodniczącym) i Tschackert, radca rejencyjny i szkólny Luke, dyrektor seminarium Vater z Bydgoszczy, wyższy nauczyciel gimnazyalny Wituski i nauczyciel wyższy gimnazjum realnego Collmann.

Australscy murzyni, Papua, przybędą dopiero w bieżącym tygodniu do Poznania.

Aresztowano szweca, który niemilosiernie obcho-dził się w piątek wieczór z swą żoną i z dziećmi. Niestety, jedno z pobitych dzieci otrzymało bardzo ciężkie rany.

W Krotoszynie odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem teatr amatorski na dobro zgorzałego kościoła raszkowskiego. Grane będą: Skalmierzanki, operetka ludowa, i Szkoda wąsów, krotchwiła, w końcu żywy obraz przedstawiający Wandę, rzucającą się we fale Wisły.

W Murowanej Goślinie obrano wczoraj dyrektorem Kasy pożyczkowej p. dr. Górnoja a kontrolerem pana Oleyniczaka.

Kurs poczty pomiędzy Gołańczą a Białośliwem został zniesiony, natomiast urządzono komunikacya poczty osobowej z Gołańczy na Smogulec do Osieka i pocztę pieszą pomiędzy Lipą a Smogulcem. Wskutek tego utworzoną została w Smogulcu nowa agencya pocztowa.

W Wyższym wakuje posada burmistrza z dochodem 1500 m. i użytkiem z 6 przeszło morgów roli. Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swe podania do I listopada na ręce rajcy kupca Kleina.

Utoneła dnia 28 z. m. w Wenecyi na Lido ś. p. hrabianka Jadwiga Syberg-Platerówna, młodsza córka hr. Stanisława i ś. p. Maryi z Boreków, zaręczona z hr. Władysławem Wielopolskim, najstarszym synem hr. Józefa a wnukiem margrabiego Aleksandra. Dowiadujemy się, że tragiczny ten zgon młodej Polki nastąpił w przytomności całej rodziny i narzeczonego, na 100 kroków od brzegu, w obecności nauczyciela pływania. Ciało zniesione bez śladu i dopiero nazajutrz wieczorem wyrzuciły je fale Adryatyku na brzeg przy Malamocco. Hrabianka utoneła podobno w wilią ślubu. Bolesną tę wiadomość, która zasmuści głęboko w naszęj dzielnicy tak rodzinę Platerów jako też licznych krewnych i przyjaciół, podajemy z prawdziwem współczuciem.

Sp. ks. Sylwan Rayski, dawniej wikaryusz klasztoru OO. Reformatorów w Kaliszu, następnie proboszcz w Dmeninie, dekanacie noworadomskim, dycezyi włocławskiej, umarł w sile wieku i pełni pracy kapłańskiej, mając lat 44. R. i. p.

*** Z Kwidzyna** donoszą dzienniki liberalne, że rejen-
ca tamtejsza złożyła pełnego nauczyciela z urzędu za to,
że pracami swemi sasiłał redakcyą pewnego pisma liberal-
nego. Jeżeli to prawda — to ciekawym, jak ta wiado-
mość zasmakowała liberalom, którzy dawniej żądali, żeby
władze wszelkie objawy przywiązania i zyczliwości dla pism
katolickich surowo karciły.

*** W Biarritz** umarła dnia 29 z. m. księżna Parmy,
Marya Pia, powiwszy niezwyłe dziecię.

*** Gen. Wolsey i admirał Seymour.** Generał
Wolsey, pogromca Arabiego, świeżo mianowany par Anglii,
jest to niskiego wzrostu, szczupły człowieczek, o twarzy
ściągniętej, prawie chudej, o włosach płowych, krótko strzy-
zonych i jasno blond wąsach. Na głowie ma zawsze hełm
płócienny od słońca chroniący, jakiego wojsko angielskie
używa, obwiniony fioletowo białawym sukmem. Mundur czer-
wonu, na piersiach otwarty. Zamiast orderów na mundurze
tylko mnóstwo plam tłustych. Z pod mundur wygląda zawsze
bawełniana koszula w paski. Na szyi pstry krawat; niższe
ubranie szare; bity żółte, wysokie z ostrogami; lornetka
wojskowa w zielonym futerałku na taśmę wisząca; żółte olstra
do rewolweru, z taką ładownicą; żółte rękawiczki do jazdy
konnej; z czerwonego mundur wygląda chustka do nosa
fioletowa; na oczach olbrzymie, czarne, wypukłe konserwy,
od szkodliwego wpływu słońca egipskiego na oczy chroniące;
w ręku rodzaj wachlarza do odpędzania much i owadów. —
Oto dokładny obraz pogromcy rozmaitych dzikich lub pół-
dzikich narodów we wszystkich częściach świata. Jeżeli więc
plany strategiczne generała są przewyborne, gust w toale-
cie jest niezbyt wytworny.

*** O dosyp oryginalnym rodzaju poświęcenia**
donosi Koresp. Plocki. Pewną gosposię w okolicy Rości-
szewy, podczas samych żniw, okropnie zabolął żąb, tak, że
zamiast pomagać męzowi w pracy w polu, z bólu ubezwład-
niona, bez przytomności prawie była. Mąż wszelkimi spo-
sobami namawiał ją, aby pozwoliła żąb wyrwać, po długich
naganiach dała się wreszcie nakłonić do pojechania do
Sierpca. O wyrwaniu jednak żąba ani myślał! Mąż cały
dzień chodził za żoną, prosi i namawia, ale to wszystko na-
próżno. Nareszcie nadszedł wieczór, trzeba jechać do domu;
po drodze zatem przystają przed domem felczera i wstę-
pują do niego w celu poradzenia się. Felczera zgóry pro-
ponuje wyrwanie żąba, kobieta chce uciekać, mąż zaś nie-
długo się namyślał, aby przekonać żonę, że wyrwanie żąba
nie jest strasznym, siada na krzeselku i każe sobie rwać
w braku chorego żąb zdrowy; felczera niedługo dał na sie-

bie czekać, w jednej chwili operacyi dopełnił. Kobieta tym
przykładem zniewolona usiadła na tém samym miejscu i
pozwoliła wyrwać sobie żąb chorey. Do czego to dochodzi
poświęcenie męzczyzn, i wpływ przykładów bohaterstwa na
kobiety!?

*** Z Nowego Jorku** donoszą, iż parowiec „Robert
E. Lee“ został w nocy z piątku na sobotę przez pożar
zniczony podczas podróży na Mississippi, 30 mil poniżej
Vicksburga. Osób miało zginąć 20.

*** Z Kairu** donoszą, że także aresztowano ponownie
8 osób, które przyczyniły się do rozszerzenia pożaru. Mó-
wią, że w jednej wiązce siana na dworcu znaleziono dy-
namit. Jeden wagon z 300 strzałami 16-funtowej amu-
nicy nie eksplodował jeszcze — w skutek czego nikt nie
chce zbliżyć się do niego. Szkody obliczają na 100,000
funt. szterli. Szczęściem, że żołnierze mają w Kairze racyo
na 3 dni.

*** Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 3 października,
św. Kandyda m. Wschód słońca o godzinie 6 mi-
nut 4. Z zachód o godzinie 5 minut 33.
Długość dnia 11 godzin 27 minut.

Wyпадki historyczne. 1609 Pobice Szwedów
pod Rypem. — 1654 Moskale wchodzą do Smoleńska. —
1671 Turcy podnoszą wojnę. — 1705 Stanisław Leszczyń-
ski zaprzysięga pacta conventa.

Na odbudowanie kościoła w Raszkowie złożyli w dal-
szym ciągu na ręce podpisanego:

Z Małachowa i Witkova: Raszkowie 6 m., K. Żebięcki 3
m., ks. Jarochoński, proboszcz z Pempowa 5 m., L. Biedowicz,
nauczyciel od dzieci szkółnych w Kucharach 11 m., 5 fen., dr.
Szołkowski z Ostrowa 3 m., z Kieźczowa pod Kościanem od
Piotra Szpański 3 m., ks. Janicki z Koločewic z parafianami
31 m., 55 fen., Detka sołtys od gminy w Łankach 25 m., 35 fen.,
ks. Kurowski z Grodziszczka, składkę od parafian 67 m., 25 fen.,
z Lutomka pod Sierakowem 7 m., a mianowicie: Franciszek Du-
lin 4 m., A. Grupa 2 m., K. Przybyłowa wdowa 1 m., A. M.
z W. poczta Wągrowiec 3 m., zebrano ponownie za pośredni-
nictwem ks. Chmielowskiego prob. w Pogrzebowie 7 m., 50 fen.,
ks. Chmielowski „extra tour“ 4 m., 90 fen., ks. Rost z parafii
Ujskiej 20 m., ks. Żębski w Dziekanowicach 5 m., tenże od pa-
rafian 5 m., 20 fen., ks. Henner, kolektę z Czerniejewa 10 m.,
ks. Hermaniński z Golin 5 m., 20 fen., z Jarcina 11 m., 35 fen.,
za pośrednictwem p. Leszyskiego, jako sędziego pojednawczego
z Walentyna 3 m., ks. Leon Klarowiec od siebie 10 m., a od
parafian 30 m., a mianowicie: Antoni Kranc, B. Wendland po 3
m., Jan Pierdziuch, W. Kozak po 2 m., Antoni Pierdziuch i M.
50 fen., Józef Pierdziuch, Antoni Kończak, J. Kozak, A. Wiórek,
J. Kozera, J. Kaźmierczak, Trinka, M. Jasłński, po 1 m., M.
Depick, N. Wielebski, J. Krawiec, W. Wielebski, A. Gierza, M.
Nowak, A. Szajkowski, J. Szajkowski, J. Odór, Kosielerzyna Za-
lachowska i Justyna Gapińska po 50 fen. razem jak wyżej 30 m.
Ks. Jędrzejkowski z Krzywina od siebie i ze składki w kościele
27 m., ks. prob. Riedel z parafii Jutrzejewskiej 45 m., za po-
średnictwem p. Jozefa Wegnera ze Strzelna 35 m., 5 fen., za któ-
ro to ofiary pokorne składam w imieniu parafian podziękowanie,
prosząc o dalsze chęć i najumięję ofiary.

Raszków, dnia 24 września 1882.

Ka. Jagielski, proboszcz.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Tygodnika „Polnische Correspondenz“ wyszedł z druku
numer 27 i zawiera: Polnische Anmerkungen zu zwei vor-

sihedienem Texten. (Fortsetzung.) — † Leopold Mar in Otto. —
Der erste polnische Technikertag zu Krakau. — An den Re-
dakteur der Polnischen Correspondenz.

W Babimoście sprzedza jutro komornik Langner zbiory
z dwóch wnień. położonych po lewej stronie drogi babimojsko-
krawczyńskiej.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 października.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Chęłmiecki z Cie-
limowa, Zawadzki z Kołdrąbia, Jeżowski z Będzitowa,
Krawczyński z synami z Mielżyna, Framski z Braciszewa,
Stellart z Obory, Malczewski z Wrocławia, Kędziński
i Marchlewski z Inowrocławia, Grundmann z Szamotuł,
Altman z Berlina, Dobrowolski z synem z Machcina,
Kucner z Gniezna, Krajewski z Piątkowa, ks. dziekan
Knast, dr. Węclowski, Boguliński i Roll z Środy, Bło-
ciszcowski z Grzybowa, Wagner z Będzitowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

B — Poznań 30 września. (Sprawozdanie tygo-
dniowe z obrotu ziemiopłodów). Do czwartku mie-
liśmy powietrze pogodne, w czwartek padał deszcz, odtąd znowu
nastąpiła pogoda. Uprawę i obsiew roli już po większej części
ukończono; oziminy wyglądają pięknie. W tym tygodniu były
dowolnie mierne, mianowicie dowiodono mało zboża z Królestwa
Polskiego. Pomimo słabych notowań zamiejscowych panowało
w interesie stałe usposobienie. Stosunki eksportowe polepszyły
się w ostatnich czasach a nasze okolice eksportowe zakupiły
znaczniejsze partycie na krótką dostawę. Delikatnych gatunków,
których w tym roku jest nie wiele, poszukują nasi konsumenci
płacąc za nie ponad notowania. — Pszenicę w dobrym to-
warze zakupowano szybko, nie zupełnie dobre gatunki nie miały
wiele kupców, 160—200 młk., późniejszego gatunku 130—150
młk. — Zyto na eksport do Saksonii i Turngii kupowano
chętnie, a za delikatne placono pełne ceny, delikatne 137—140
młk., średnie 129—132 młk., wilgotne i porośle 100—110
młk. — Jęczmień w delikatnym jasnym towarze poszuki-
wano dla Niemiec środkowych, 120—150 młk. — Owsa polskie
wiele ofiarowano, 100—130 młk. — Głoch łatwo
dał się ulokować, na paszę 135—140 młk., wrzący 150—170
młk. — Wyka bez interesu 135—142 młk. — Tatarska co-
kolwiek wyżej, 125—130 młk. Rzepaki przy słabiej podaży
stałe, rzepik zimowy 260—261 młk., rzepak 262—265
młk. Wszystko za 1000 kilogr. — Mąka, której wzięziono
wiele, taniej, mąka pszenna nr. 00. 14—14,50 młk.;
nr. 0 13,25—13,75 młk., mąka różana nr. 0 i 1 10 do
10,25 młk. za 50 kilogr.

Okowita. Z początkiem tygodnia było usposobienie w po-
wody zamiejscowych sprawozdań bardzo stałe a ceny wrosły
o markę; w środku tygodnia tendencya znów osłabła. Obrót
interesu był w ogóle ograniczony. Prace w gorzelniach już na
na dobre rozpoczęły; w tym tygodniu nadeszło już kilka wię-
kszych partii nowj okowity. Popyt na towar surowy mały.
Notowania końcowe: wrocławski-żytni 43,40 młk., listo-
pad-grudzień 49,10 młk., styczniowy-49,30 młk., kwiecień-maj
50,30 młk. za 10,000 litrów prct.

Poznań 2 października 1882.

Okowita (z beczki) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wy-
powiedziano —, litrów, cena wypowiedziana 49,30, markk.

październik 49,30, listopad-grudzień 49,10, kwiecień-maj 50,30
wmięszu bez beczki 49,60.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR				
	dnia 2 października 1882.	pięćny	średni	pośledni	
Pszonica	100 kilogr.	20	19	16	13
Zyto		13	10	12	11
Jęczmień		14	12	11	10
Owies		13	12	11	10
Głoch wrzący					
Głoch na paszę					
Kartofle					
Łubin żółty					
Łubin niebieski					
Rzepak zimowy					
Rzepak zimowy					
Wyka					

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 2 października
4% listy zastawne poznańskie 100,20. 4% listy rentowe poz.
100,30. 5% powiatowe obligacye 105,50. 4 1/2% powiatowe
obligacye —, —, 3 1/2% słażkie listy zastawne —, —, 4% gó-
rnosłażkie listy rent 100,50. Kwiłocki, Potocki i Sp. (Bank rol-
niczy) 78,—. Pozn. akcyjno stowarzyszenie sprytowe 78,—. Poz-
nański bank prowincjonalny 120,—. 4% pożyczka państwowa
101,20. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 104,30. 3 1/2% oblig.
dluga państw. 98,60. Kłuczorsko-pozn. 23,—. Kłuczorsko-pozn.
p. 2, 5% akc. zakł. 87,—. Starogardzko-pozn. k. 2, 103,—.
Austr. noty bankowe 172,—. Polskie listy likw. 54,50. Rosyjskie
noty bankowe 202,60 markk.

Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Berlin, 2 października 1882.	Kursa końcowe 30 września.
Pszonica słabiej	
październik	169,—
kwiecień-maj	171,25
Zyto słabo	
październik	135,—
paźdz.-list.	132,—
kwiecień-maj	134,50
Głój rzep. słabo	
październik	59,10
kwiecień-maj	59,30
Okowita stałej	
w miejscu	51,40
październik	52,—
paźdz.-list.	52,—
list.-grudzień	51,60
kwiecień-maj	52,90
Owies	
październik	120,50
Wypow.-zyta wsp.	—
Wypow.-okow. w.	—
Szczecin, dnia 2 października 1882 (Kursa końc.)	
Pszonica słabo	
październik	175,—
paźdz.-list.	172,50
kwiecień-maj	173,50
Zyto słabo	
październik	131,—
paźdz.-list.	129,50
kwiecień-maj	131,50
Rzepak	
paźdz.	270,—
Galic. akc. k.	156,25
Pr. consoli 4%	101,25
Pozn. listy z	100,30
Pozn. listy rent	100,50
Austr. banknoty	171,10
Austr. renta złota	86,80
Austr. loży 1864	121,—
Włochy	89,50
Rumuny	102,90
Ros. banknoty	202,60
Ros.-ang. pożyczki	84,60
Pol. 5% list. zast.	62,30
Pol. list. i. zast.	54,75
Kredyty	545,50
Kolę państwowa	598,50
Lombardy	248,—
Uspობ. spok.	
Olój rzep. spok.	
październik	58,50
kwiecień-maj	59,50
Okowita spok.	
w miejscu	50,80
październik	50,80
list.-grudzień	52,—
kwiecień-maj	52,—
Petroleum	
październik	830,—



Dzisiaj o godzinie 11 1/2, w nocy zasnął w Bogu opa-
trzony św. Sakramentami ś. p.

ks. Ignacy Marten

proboszcz w Strzelnie,

przeżywszy lat 68. Exportacya do kościoła odbędzie
się w przyszłą środę przed wieczorem, pogrzeb w czwar-
tek o 10 godzinie, o czym donoszą krewnym i przy-
jaciołom w smutku pogrążeni (1974)

brat i siostry.

Strzelno 1go października 1882.

Tanie wydawnictwa K. Bartoszewicza w Krakowie.
Dzieła Juliusza Slowackiego
w 5ciu tomach z portretem, zawierające toż samo co wydanie Lipskie i lwowskie. Pierwsze tanie wydanie. Cena 5ciu tomów 8 młk., z przesyłką 8 młk. 80 fen. w ozdobnej oprawie 12 młk., z przesyłką 12 młk. 80 fen.

Dzieła kompletne Jana Kochanowskiego
w 4 tomach, portretem, zycioryssem i facsimilami.
Wydanie to obejmuje wszystkie dzieła polskie Kochanowskiego
i dzieła łaciskie w tłumaczeniu Szymonki i Brodzkiego; uznane zaś
zostało przez krytykę jako najpoprawniejsze ze wszystkich dotychczas-
wych wydań.
Dotąd wyszły 3 tomy, do wyjścia zaś tomu 4go przyjmują się je-
szcze prenumerata w ilości 5 młk., z przesyłką 5 młk. 60 fen., w op-
rawie w płaćno angielskie 7 młk., z przesyłką 3 młk. Po wyjściu tomu 4
(około 20 października) cena znacznie podniesiona zostanie.

Dzieła Ignacego Krasieckiego
wychodzą w 5ciu tomach z portretem.
Dotąd wyszły 2 tomy i zawierają: Bajki i przypowieści, satyry,
wiersze różne, wiersze z prozą, Myszeis, Monachomachie, Antimonacho-
machie, Wojnę Chocimską i Pieśni Ossyana. Dalsze tomy obejmą: Wszy-
stkie komedye, Przypadki i Doświadczyniści, Historję i Pana Podstolego.
Następne tomy wychodzą bęć co miesiąc.
Prenumerata przez krótki czas jeszcze bedzio przyjmowana za/ca-
łość w ilości 6 młk., z przesyłką 6 młk. 60 fen., w oprawie w płaćno
angielskie 9 młk., z przesyłką 9 młk. 60 fen. (1786)

Przeгляд literacki i artystyczny
wychodzi dwa razy na miesiąc. Dotychczas wyszlo numer 2 zawierający
prace oryginalne Kraszewskiego, Marren, Sarnieckiego, Bafuńskiego, L. K.
(Kozłowski), Dr. Lucasa, Dr. T. Ziembry, Moraina, Rodocia, Hajoty,
Choińskiego i t. d.
Do każdego Nr-u dodawane są jako premia rysunki znakomitych
artystów jako to: Kossaka, Lipińskiego, Benedyktoiwiza, Pruszkowskiego,
Löfflera, Piarada, Rybkowskiego itd. Każdy rysunek na osobnym kartonie.
Listo najtansze pismo literackie ilustrowane, prenumerata jego bo-
wiew wynosi z przesłką; rocznie 12 m., półrocznie 6 m., kwartalnie 3 m.
Nakładem tejsz księgarni wylszmy następujące dzieła:
Bartoszewicz. Anna Jagielonka, 2 tomy cena z przesyłką 7 młk.
Dziudziszki Sz. Patryotyzm w Polsce, cena z przes. 1 m. 20 fen.
Bajron. Don-Zuan w haremie, cena z przes. 60 fen.
Stanowisko Polaków w sprawie rosyjsko-niemieckiej cena z przes. 60 fen.
Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie, Rynek.

Skarbczyk Poezyi Polskiej
dla ludu i młodzieży zebrał J. Cho-
ciszewski. 256 stron. Cena 75 fen.,
z oprawą 1 m., na franko dopłaca
się 10 fen. Skarbczyk zawiera 9
większych arcydzieł poetycznych pol-
skich i 63 mniejszych wierszy. Z wię-
kszych znajduje się: Grażyna Mi-
chalewiczowa, Jan Bielowcki Słow.ekięgo,
dwa psalmy Krasieckiego, Marya
Malczewskiego, Hymn do Boga Wo-
rona, Pieśń o H. mryku Pobożnym
Biel-wskiego, Bitwa Racławaska, Le-
nartowicza i Tyrtouaz (przeładowa-
nie perły poezyi polskiej) Anacyza Po-
jedynczo wydania tych poematów
kosztują 2 marki. Książka ta zatem
nał ży do najtanszych, jakic się
w języku polskim pojawiły. Zama-
wisie pod adresem: (1790)

J. Chociszewski
Poznań.

Nowy zakład zegarmistrzowski.
Wielki wybór najrozmaitszych zegarków.
Atelier reparaocy zegarków zwyczajnych i skombinowanych pod gwarancją
Leonard Marchlewski,
b. zarządca firmy G. Huebnera.
Piec Wilamowski 18 obok biblio-
teki Racyjskich i handlu p. Grupę.
NP. Prawdziwe złote i srebrno,
jako nowosť zaś prawdziwym złotem
wykładane łańcuszki od 10 do 30
marek, już nadeszły. (1262)

Medale
również obrazy na obchód 500-letniego jubileuszu w Częstochowie poleca
J. B. Lange w Gnieźnie
(Przy odbiorze większych ilości znaczny rabat.) (1756)

Ostatnie ciagnienie Loteryi Badeńskiej od 18-25 Października.
Wygrane wartości marek 60,000, 30,000, 10,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000, 600, 500 itd.
Losy po 10 marek, z frankow. przesł. po 10 marek 15 fen. poleca
Księgarnia Merzbacha
w Poznaniu. (1793)

Księgarnia katolicka
Poznań, Wodna ul. 25
odebrała na skład główny i poleca: (1537)
Kochem.
Wykład ofiary Mszy św.
Wydanie II. 500 str. Cena 1 młk. 60 fen. z przesyłką 1 młk. 70 fen.

Kurs
lekcyj na skrzypcach rozpoczął się z dniem 1go paź-
dziernika b. r. Zgłoszenia przy-
muje się między 12 a 2gą po
południu przy ulicy Wilhelmo-
wskiej Nr. 21 l p. (1792)

Biernacki.
Dwoje nowych Organ
jedne z dwoma manualami i peda-
łem, w stylu gotyckim, drugie z je-
dnym manualem i pedałem, dobrze
zbudowane są tanio do sprzedania.
H. Stillera
Zakład budowania organ
w Freystadt w Ślązku.
Rozkład i rysunek na łaskawe za-
pytania przesyła natychmiast wyżej
wymieniony (1791)

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Agenta dóbr LICHTA w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących

Z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w Poznaniu przy Starym Rynek^u
nr. 76 (obok pałacu hr. Działyńskich) pod firmą

J. & T. Kamiński

SKŁAD SPECYALNY
towarów czarnych jedwabnych, wełnianych, aksamiów
i wszelkich w zakres tej galezi handlu wchodzących artykułów, jako też
fabrykę bielizny moszkiej.

Doświadczenie długoletnią pracą w tym szczegółowo kierunku nabyte, daje nam
rękojmia, że tak ze względu na dobór i dobroć jako też i ceny zdołamy sobie pozyskać
stałą zyczliwość i zaufanie szanownych odbiorców.
Z najwyższym szacunkiem
Józef Kamiński.
Telesfor Kamiński.
Poznań, w październiku 1882.

Z dniem 5 października r. b. otwieramy pod firmą

Modes & Nouveautés

(1674) obok dotychczasowej pracowni ubiorów damkich,
magazyn kapeluszy, ezepeczków i wielu innych drobiazgow
w zakres toalety damskiej i dziecięcej wchodzących.
Zofia i Aniela Tułodzieckie
Poznań, ul. św. Marcina nr. 3.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.
w Bazarze wyprzedazy
sprzedaje się jak dawniej tak i teraz, aby wreszcie zna-
czny zapas towarów uprzatnąć, po najtanszych lecz rze-
telnych cenach bawełniane i wełniane pończochy od 20 f.
począwszy, szkarpetki, kołnierzyki damskie i męzkie, sze-
rokie wstążki atlasowe metr po 20 fen. hiszpańskie czarne
i kolorowe koronki, metr po 18 fen. począwszy, prima
wełna na pończochy, najlepszy towar za funt 2 młk.
80 fen. znaczna ilość faruchów od 35 fen. począwszy
aż do najwykwintniejszych, jedwabno kolorowe haftowane
kravaty damskie, najmniejszej biżuterjo, jako też wszel-
kie towary krótkie, białe, galenteryjne i skórzane. Prze-
de wszystkim partya walcenych elegancyk spódnicy i chu-
stek damskich, jako i białych. Proszę zwać na firmę
i numer domu. NE. W każdy wtorek będą lusterka kieszo-
kowe dodawane.
Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

!!Już niema kysych!!
A. Kwiatkowskiego tyktura na po-
rost włosów przed lekarzy polecona,
wzmocnia nawet zupełnie słaby włos,
czyści łupież i tte. (1682)
Za skutek ręczy
A. Kwiatkowski,
Coiffeur, Poznań, Hôtel du Nord.
Cena butelki 1,50 młk.

Dwóch czeladzi krawieckich
na stało zatrudnienie, oraz (1754)
chłopca
porządnych rodziców, chcącego się
wyczyć krawiectwa poszukuje
St. Piasny krawiec
ulica Wroclawska nr. 5.

Kurs handlowy
damski od 3—5 po pol. mę-
ski od 8—10 wiecz. rozpoczę-
cie się w poniedziałek dnia
9 października 1882.
Prócz tego przed południem
dla dorosłych (1633)
Nauka prywatna
buchhalteryi i rachunków ku-
pieckich.
Prof. Szafarkiewicz.
Interes do sprzedawania ki-
szek, w najlepszym biegu, jest wła-
nie, z wszelkimi przyžadami na-
tychmiast do sprzedania. Blizszych
szczegółow udzieli J. Scherek ko-
misyoner ul. Szeroka nr. 1. (1779)

Uczeń

z wykształceniem przynajmniej
teryanera znajdzie korzystne
miejsce w moim handlu ko-
rzennym, win, lakoci i owocow
południowych. (1785)
A. CICHOWICZ
w Poznaniu.